

JÓNASZ Józefów



NR 3 (38) MARZEC 2014 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

**Odpust
Ecce
Homo** ■ 8

DOLORYŚCI ■ 6

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE – CZAS ŚWIĘTOWANIA ■ 10

Św. Dominik Savio

Dominik urodził się w wiosce Riva di Chieri w Piemontie w 1842 r.

Jego ojciec był rzemieślnikiem, a matka krawcową.

Rodzice wychowywali dzieci w głębokim poszanowaniu religii.

Dominik już jako pięcioletni chłopiec służył do Mszy św., co wymagało od niego dużego samozaparcia, bo Eucharystię sprawowano wówczas tylko rano.

Podobno, nie mając zegarka, wiele razy przychodził za wcześnie i modlił się klęcząc przed zamkniętymi drzwiami kościoła. Po Mszy uczył się w szkole prowadzonej przez proboszcza. Gdy zakończył w niej edukację, przeniósł się do kolejnej szkoły, do której musiał codziennie chodzić 8 km pieszo. Mawiał, że w drodze towarzyszą mu Jezus, Maryja i Anioł Stróż.

Dnia 8 kwietnia 1849 roku, w Wielkanoc, przyjął pierwszą Komunię świętą. Ze strony księdza proboszcza był to akt wielkiej odwagi, gdyż w owych czasach panowało przekonanie, że do sakramentów należy dopuszczać w wieku znacznie późniejszym. O dojrzałości duchowej Dominika świadczą postanowienia, jakie napisał z okazji tej uroczystości w swojej książeczce do nabożeństwa:

- 1) będę często spowiadał się i komunikował, ilekroć mi na to zezwoli mój spowiednik,
- 2) będę święcił dzień święty,
- 3) moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja,
- 4) raczej umrę aniżeli zgrzeszę.

Mając 12 lat, Dominik spotkał św. Jana Bosko, który przyjął go do swego oratorium w Turynie. Nawiązała się między nimi szczególna duchowa więź.

Pewnego dnia Jan Bosko miał do chłopców kazanie, w którym rozwinął trzy myśli:

- 1) jest wolą Bożą, byśmy się stali świętymi;
- 2) łatwo to można osiągnąć;
- 3) w niebie czeka wielka nagroda dla tego, kto zostanie świętym.

Dominik zwrócił się wtedy do księdza Bosko z tymi słowami: „Czuję potrzebę i pragnienie, aby zostać świę-

tym. Nie myślałem nigdy, że jest to takie łatwe. Muszę zostać świętym. Niech mi ksiądz w tym pomoże”. Na to wielki pedagog dał chłopcu taką odpowiedź: „Bądź zawsze wesół, spełniaj dobrze swoje obowiązki i pomagaj kolegom”.

Dominik swoją postawą dawał przykład innym chłopcom. Podejmował wiele inicjatyw, żeby pomagać tym, którzy gorzej uczyli się i robili mniejsze postępy na drodze duchowej. Był „prawą ręką” ks. Bosko. W bardzo młodym wieku otrzymał dar kontemplacji, ekstazy i inne nadprzyrodzone dary. Pewnego dnia zapukał do pokoju Jana Bosko błagając go, by natychmiast szedł z nim. Zaprowadził go do mieszkania umierającego protestanta, który pragnął pojednać się z Bogiem. Odległość od oratorium była znaczna. Dla św. Jana Bosko pozostało na zawsze zagadką, skąd Dominik dowiedział się o tym protestancie i o miejscu jego zamieszkania, skoro tu nigdy nie był.

Dominik zmarł 9 marca 1857 roku, w wieku zaledwie 15 lat, zaopatrzone sakramentami świętymi. W chwili śmierci miał powiedzieć do swojego ojca, który modlił się z nim, że widzi „piękne rzeczy”.

Mimo bardzo młodego wieku, pośród zwyczajnych obowiązków codzienności, przebywając między rówieśnikami, Dominik Savio osiągnął świętość. Jej rozumienie zawarł w liście do przyjaciela: „Tu, na ziemi, świętość polega na tym, aby stale być radosnym i wiernie wypełniać nasze obowiązki”. Pius XI powiedział o nim: „Mały święty, ale gigant ducha”. Beatyfikowany w 1950 roku, kanonizowany w 1954. Dominik Savio to najmłodszy wyznawca, jakiego kanonizował Kościół. Jest patronem ministrantów i młodzieży.

Marcowy „Nasz Józefów” ukazuje się pod koniec Wielkiego Postu, dlatego wiele miejsca poświęciliśmy Triduum Paschalnemu, najważniejszym dniom w ciągu roku liturgicznego. Poza wprowadzeniem do Triduum warto zapoznać się z tekstem dotyczącym Odpustu Ecce Homo i samego obrazu autorstwa św. brata Alberta Chmielowskiego. Dzieciom dedykujemy rozważania drogi krzyżowej przygotowane przez uczniów. Mogą one pomóc w dobrym przeżyciu tego nabożeństwa, jak i stać się inspiracją do tworzenia własnych tekstów.

Kwiecień będzie upływał pod znakiem przygotowań do kanonizacji Jana Pawła II. Publikując pierwsze świadectwa spotkań z wielkim papieżem, gorąco zachęcamy do nadsyłania relacji ze spotkań jakie Państwo mieli z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Będziemy je publikowali w naszym miesięczniku.

Zachęcam też do zapoznania się z relacjami z uroczystości jakie miały miejsce w naszej parafii 19 marca. Obok bierzmowania odbyło się również uroczyste poświęcenie Domu św. Józefa. Publikujemy również relację zdjęciową z poświęcania oraz wizualizację projektu Domu.

■ SZYMON RUMAN

Spis treści

Św. Dominik Savio.....	2
Bierzmowanie	4
Przyjmijmy Ducha Świętego	4
Kalendarium duszpasterskie	5
Doloryści	6
Moje powołanie	7
Odpust Ecce Homo	8
Święte Triduum Paschalne – czas świętowania	10
Współcześni męczennicy	12
Pomóż mi!	13
Jeszcze antykoncepcja czy już aborcja	14
Moje spotkanie z Janem Pawłem II ..	16
Fobia szczepionkowa	17
Skauci pamiętaj	18
O książkach, które „gryzą” i innych duchowych pułapkach	19
Nadbużańskie medytacje	20
„Księżę Niezłomny”	20
Kronika Parafii	21
DLA DZIECI	22

- 1 IV** Wtorek. Dzień powszedni. Ez 47, 1-9. 12; Ps 46 (45), 2-3. 5-6. 8-9 (R.: 8); por. J 4, 42. 15; J 5, 1-3a. 5-16;
- 2 IV** Środa. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Franciszka z Pauli, pustelnika. Iz 49, 8-15; Ps 145 (144), 8-9. 13cd-14. 17-18 (R.: por. 8a); J 11, 25a. 26; J 5, 17-30;
- 3 IV** Czwartek. Dzień powszedni. Wj 32, 7-14; Ps 106 (105), 19-20. 21-22. 23 (R.: por. 4a); Ez 18, 31; J 5, 31-47;
- 4 IV** Piątek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Lzydora biskupa i doktora Kościoła. Mdr 2, 1a. 12-22; Ps 34 (33), 17-18. 19-20. 21 i 23 (R.: por. 19a); J 6, 63b. 68b; J 7, 1-2. 10. 25-30;
- 5 IV** Sobota. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Wincentego Ferreriusza, prezbitera. Jr 11, 18-20; Ps 7, 2-3. 9bc-10. 11-12 (R.: por. 2a); J 3, 16; J 7, 40-53;
- 6 IV Piąta Niedziela Wielkiego Postu. Ez 37, 12-14; Ps 130 (129), 1-2. 3-4. 5-7a. 7bc-8 (R.: por. 7); Rz 8, 8-11; J 11, 25a. 26; J 11, 1-45 (krótsza: J 11, 3-7. 17. 20-27. 33b-45);**
- 7 IV** Poniedziałek. Wspomnienie św. Jana Chrzyciela de la Salle, prezbitera. Dn 13, 41-62; Ps 23 (22), 1-2ab. 2c-3. 4. 5. 6 (R.: por. 4ab); Ez 33, 11; J 8, 1-11;
- 8 IV** Wtorek. Dzień powszedni. Lb 21, 4-9; Ps 102 (101), 2-3. 16-18. 19-21 (R.: por. 2); J 8, 21-30;
- 9 IV** Środa. Dzień powszedni. Dn 3, 14-20. 91-92. 95; Dn 3, 52. 53-54. 55-56; J 3, 16; J 8, 31-42;
- 10 IV** Czwartek. Dzień powszedni. Rdz 17, 3-9; Ps 105 (104), 4-5. 6-7. 8-9 (R.: por. 8a); Ps 95 (94), 8ab; J 8, 51-59;
- 11 IV** Piątek. Dzień powszedni. Jr 20, 10-13; Ps 18 (17), 2a-3. 4-6a. 7 (R.: por. 7); J 6, 63b. 68b; J 10, 31-42;
- 12 IV** Sobota. Dzień powszedni. Ez 37, 21-28; Jr 31, 10. 11-12ab. 13 (R.: por. 10d); Ez 18, 31; J 11, 45-57;
- 13 IV Szósta Niedziela Wielkiego Postu Niedziela Palmowa. Mt 21, 1-11; Iz 50, 4-7; Ps 22 (21), 8-9. 17-18a. 19-20. 23-24 (R.: 2a); Flp 2, 6-11; Flp 2, 8-9; Mt 26, 14 – 27, 66 (krótsza: Mt 27, 11-54);**
- 14 IV** Wielki Poniedziałek. Iz 42, 1-7; Ps 27 (26), 1. 2. 3. 13-14 (R.: 1a); J 12, 1-11;
- 15 IV** Wielki Wtorek. Iz 49, 1-6; Ps 71 (70), 1-2. 3-4a. 5-6ab. 15 i 17 (R.: por. 15); J 13, 21-33. 36-38;
- 16 IV** Wielka Środa. Iz 50, 4-9a; Ps 69 (68), 8-10. 21-22. 31 i 33-34 (R.: por. 14c); Mt 26, 14-25;
- 17 IV** Wielki Czwartek. MSZA Z POŚWIĘCENIEM KRZYŻMA Iz 61, 1-3a. 6a. 8b-9; Ps 89 (88), 21-22. 25 i 27 (R.: por. 2a); Ap 1, 4-8; Iz 61, 1; Łk 4, 16-21; ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ Wj 12, 1-8. 11-14; Ps 116B (115), 12-13. 15-16bc. 17-18 (R.: por. 1 Kor 10, 16); 1 Kor 11, 23-26; J 13, 34; J 13, 1-15;
- 18 IV** Wielki Piątek Męki Pańskiej. Iz 52, 13 – 53, 12; Ps 31 (30), 2 i 6. 12-13. 15-16. 17 i 25 (R.: Łk 23, 46); Hbr 4, 14-16; 5, 7-9; Flp 2, 8-9; J 18, 1 – 19, 42;
- 19 IV** Wielka Sobota. Kościół powstrzymuje się od sprawowania ofiary Mszy św.
- 20 IV Niedziela Wielkanocna Zmartwychwstania Pańskiego. WIGILIA PASCHALNA W WIELKĄ NOC Rdz 1, 1 – 2, 2 (krótsze: Rdz 1, 1. 26-31a); Ps 104 (103), 1-2a. 5-6. 10 i 12 13-14. 24 i 35c (R.: por. 30) lub Ps 33 (32), 4-5. 6-7. 12-13. 20 i 23 (R.: 5b); Rdz 22, 1-18 (krótsze: Rdz 22, 1-2. 9-13. 15-18); Ps 16 (15), 5 i 8. 9-10. 11 (R.: por. 1); Wj 14, 15 – 15, 1; Wj 15, 1. 2. 4-5. 17ab-18 (R.: por. 1a); Iz 54, 4a. 5-14; Ps 30 (29), 2 i 4. 5-6a. 11 i 12a i 13b (R.: 2a); Iz 55, 1-11; Iz 12, 2. 3-4b. 4cd-5 (R.: por. 3); Ba 3, 9-15. 32 – 4, 4; Ps 19 (18), 8-9. 10-11 (R.: por. J 6, 68b); Ez 36, 16-17a. 18-28; Ps 42 (41), 2-3; Ps 43 (42), 3. 4 (R.: por. Ps 42 (41), 3) lub Iz 12 lub Ps 51 (50), 12-13. 14-15. 18-19 (R.: 12); Rz 6, 3-11; Ps 118 (117), 1-2. 16-17. 22-23; Mt 28, 1-10; MSZA W DZIEŃ Dz 10, 34a. 37-43; Ps 118 (117), 1-2. 16-17. 22-23 (R.: por. 24); Kol 3, 1-4 lub 1 Kor 5, 6b-8; 1 Kor 5, 7b-8a; J 20, 1-9;**
- 21 IV** Poniedziałek w oktawie Wielkanocy. Dz 2, 14. 22-33; Ps 16 (15), 1-2a i 5. 7-8. 9-10. 11 (R.: por. 1); Ps 118 (117), 24; Mt 28, 8-15;
- 22 IV** Wtorek w oktawie Wielkanocy. Dz 2, 36-41; Ps 33 (32), 4-5. 18-19. 20 i 22 (R.: por. 5b); Ps 118 (117), 24; J 20, 11-18;
- 23 IV** Środa w oktawie Wielkanocy. Dz 3, 1-10; Ps 105 (104), 1-2. 3-4. 8-9 (R.: Ps 33 (32), 5b); Ps 118 (117), 24; Łk 24, 13-35;
- 24 IV** Czwartek w oktawie Wielkanocy. Dz 3, 11-26; Ps 8, 2 i 5. 6-7. 8-9 (R.: por. 2ab); Ps 118 (117), 24; Łk 24, 35-48;
- 25 IV** Piątek w oktawie Wielkanocy. Dz 4, 1-12; Ps 118 (117), 1 i 4. 22-23. 24-25 (R.: por. 22); Ps 118 (117), 24; J 21, 1-14;
- 26 IV** Sobota w oktawie Wielkanocy. Dz 4, 13-21; Ps 118 (117), 1 i 14. 15-16. 18 i 21 (R.: por. 21a); Ps 118 (117), 24; Mk 16, 9-15;
- 27 IV Druga Niedziela Wielkanocna czyli Miłosierdzia Bożego. Dz 2, 42-47; Ps 118 (117), 1 i 4. 13-14. 22 i 24 (R.: por. 1a); 1 P 1, 3-9; J 20, 29; J 20, 19-31;**
- 28 IV** Poniedziałek. Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, Głównego Patrona Polski. Dz 1, 3-8; Ps 126 (125), 1-2ab. 2cd-3. 4-5. 6 (R.: por. 5); Flp 1, 20c-30; J 12, 26; J 12, 24-26;
- 29 IV** Wtorek. Święto św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i doktora Kościoła. 1 J 1, 5 – 2, 2; Ps 103 (102), 1-2. 3-4. 8-9. 13-14. 17-18 (R.: por. 1a); Por. Mt 11, 25; Mt 11, 25-30;
- 30 IV** Środa. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Piusa V, papieża. Dz 5, 17-26; J 3, 16; J 3, 16-21;

Bierzmowanie

Dnia 19 marca jak co roku obchodziliśmy w naszej parafii dzień świętego Józefa, męża Marii, patrona naszego miasta. Tym razem był to wyjątkowo uroczysty i doniosły dzień, gdyż gościliśmy w naszym kościele znakomitego gościa – biskupa Marka Solarczyka. O godzinie 18 rozpoczęła się uroczysta Msza Święta, którą odprawiał ksiądz biskup w koncelebrze z ks. Proboszczem Kazimierzem Gniedziejko i księdzem Pawłem Czełuscińskim, podczas której biskup dokonał bierzmowania józefowskiej młodzieży. Ponieważ kandydaci mieli za sobą dwa lata przygotowań ksiądz Tomasz Połomski był pewny, że jesteśmy odpowiednio przygotowani aby dostąpić zaszczytu i przyjąć ten bardzo ważny sakrament. Po wielu trudnych miesiącach mogliśmy wreszcie otrzymać upragnione bierzmowanie.

Wszyscy byliśmy bardzo poruszeni i zdenerwowani. Każdy z nas, kandydatów, podchodził wraz ze swoim świadkiem do biskupa aby ten mógł wypowiedzieć imię jego nowego patrona. Otuchy nam, bierzmowanym, dodawali ks. Adam Banaszek, ks. Tomasz Połomski

oraz kleryk Daniel Filipowicz, którzy mieli swój udział w tak trudnej misji jaką jest wychowanie młodzieży, a duma w ich oczach utwierdzała nas, że warto było czekać tyle miesięcy na ten sakrament. Wybór imienia był dla nas bardzo ważny, ponieważ świadczy o dojrzałości i cechach jakimi kieruje się kandydat a bierzmowanie jest to sakrament, w którym Duch Święty umacnia chrześcijanina aby wiarę swoją mężnie wyznawał bronil jej i według niej żył.

Po pięknej mszy biskup Marek został poproszony przez księdza proboszcza Kazimierza Gniedziejko oraz parafian w imieniu, których przemówiła dyrektorka szkoły podstawowej numer 1 w Józefowie, pani Małgorzata Żywek o poświęcenie placu budowy, na którym z Bożą pomocą stanie wspaniały dom parafialny Świętego Józefa

Po uczcie duchowej bierzmowani, rodzice, świadkowie, rodzina oraz księża udali się na specjalnie przygotowany poczęstunek do dolnego kościoła, gdzie na uczestników uroczystości czekał pyszny, ciepły gulasz, a miłośnicy słodkości też nie wyszli głodni, ponieważ cze-

kało na nich pyszne ciasto upieczone przez młodzież. W międzyczasie biskup Solarczyk składał podpisy na Katechizmach Kościoła Katolickiego, które młodzi otrzymali jako upominek. Gość honorowy rozmawiał ze świeżo bierzmowanymi i z ich towarzyszami, chętnie pozował do pamiątkowych zdjęć. Młodzież po spotkaniu biskupa Marka była nim zachwycona. Wszyscy uznali, że jest on naprawdę wyjątkowym, szczerym i uprzejmym człowiekiem. Wszystkim udzieliła się radość z niego płynąca. Wzmocnieni mocą Ducha Świętego i szczęśliwi, rozeszliśmy się do domów. Długo rozmyślałam nad tym co wydarzyło się tego marcowego, niezapomnianego ciepłego wieczoru.

Mam nadzieję, że zebrana wiedza i doświadczenie przez czas przygotowań, na spotkaniach z ks. Adamem, ks. Tomaszem, z animatorami oraz ta przekazywana przez księży podczas mszy pozostanie z bierzmowanymi już na zawsze, że i oni kiedyś przyprowadzą do naszej parafii swoje dzieci, tak jak zrobili to ich rodzice, na chrzest, komunię świętą oraz bierzmowanie, że będą dalej praktykować chodzenie na Msze Święte, Drogę Krzyżową, Różaniec. I całym swoją postawą życiową pokazywać, że są chrześcijanami.

■ WERONIKA ORNAT

Przyjmijmy Ducha Świętego

19 marca 2014 r. 72 młodych parafian świadomie opowiedziało się za nauką Jezusa Chrystusa i przyjęło 7 darów Ducha Świętego.

Sakramentu bierzmowania udzielał ksiądz biskup Marek Solarczyk, który jednocześnie dokonał poświęcenia placu budowy dla nowego domu parafialnego – Domu św. Józefa.

Wybór daty 19 marca 2014 r. jako dnia udzielenia sakramentu bierzmowania i poświęcenia miejsca budowy dla przyszłego domu parafialnego nie był przypadkowy. Złożyło się na to wiele okoliczności, które wymieniał w swym przemówieniu powitalnym podczas wieczornej Mszy św. Ksiądz Dziekan Kazimierz Gniedziejko. Mówił: „Dzisiejsza liturgia wieczorna jest niezwykle bogata w okoliczności:



- dzień patrona naszego miasta, św. Józefa, którego pragniemy zawsze jak najlepiej uczcić;
- bierzmowanie młodzieży, którą słusznie się nazywa naszą przyszłością;
- dziesiąta rocznica święceń biskupich naszego Pasterza arcybiskupa Henryka Hosera. Po komunii św. pragniemy wyśpiewać dziękczynne: Ciebie Boga wysławiamy...

- z racji 19 dnia miesiąca będziemy się modlić za wstawiennictwem bł. Ks. Jerzego Popiełuszki;
- z racji, że dzisiaj jest środa, Najświętszą Ofiarę ks. Paweł będzie sprawował w intencjach Nowenny do MB Nieustającej pomocy, która została już odprawiona przed Mszą św.

Sama uroczysta Msza św. rozpoczęła się około godz. 18.15. Razem z biskupem



Markiem Najświętszą Ofiarę koncelebrowali: proboszcz ksiądz prał. Kazimierz Gniedziejko oraz wikariusz ksiądz Paweł Czełuściński. Podczas homilii ksiądz biskup przybliżył kandydatom istotę sakramentu bierzmowania. Pytał ich: „Czy są gotowi świadomie podążać za nauką Chrystusa i czy nie lękają się trudności z tym związanych”? Zapewne nie byłiby gotowi, gdyby nie żmudna praca duszpasterska – najpierw Księdza Adama, później Alumna Daniela Filipowicza i od września 2013 r. Księdza Tomasza Połomskiego, który organizował przygotowania młodzieży i dorosłych. Ta nieustanna troska, żeby młodzi nie zaniedbywali uczestnictwa we mszach św., poszczególnych nabożeństwach w ciągu roku liturgicznego, regularnie przystępowali do sakramentu pokuty, w dniu św. Józefa przyniosła piękne owoce. Tym większą radością dla wszystkich duszpasterzy, rodziców i świadków bierzmowanych był moment namaszczenia przez Księdza Biskupa Marka Solarczyka poszczególnych bierzmowanych. I dlatego na zakończenie Mszy św. podziękowaniom nie było końca. Dziękował ksiądz prałat Kazimierz Gniedziejko staropolskim „Bóg zapłać” – wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia całej uroczystości. Dziękowali Księdzu Biskupowi przedstawiciele: bierzmowanej młodzieży, świadków bierzmowania i rodziców.

Na zakończenie liturgii wieczornej przedstawiciele Parafialnej Rady Duszpasterskiej zwrócili się do Księdza Biskupa Marka Solarczyka z prośbą o poświęcenie placu budowy Domu św. Józefa i o błogosławieństwo na czas budowy. Sam akt poświęcenia odbył się zaraz po wyjściu procesji z kościoła. Symboliczne wmurowanie kamienia węgielnego dokonano się w obliczu ledwo co rozkopanej ziemi, z której w półmroku wyłaniały się pierwsze elementy zbrojenia.

Prace mają przebiegać sprawnie i jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, to do 10 lipca 2014 r. dom św. Józefa zostanie wybudowany w stanie surowym – otwartym (pełna konstrukcja).

■ NORBERT PRZYBOROWSKI

Kalendarium duszpasterskie

– kwiecień 2014

2 kwietnia (w środę) przypada kolejna, **9 rocznica odejścia** do domu Ojca naszego wielkiego rodaka, **Ojca Świętego Jana Pawła II**. Modląc się przez jego wstawiennictwo, nie zapominajmy o pogłębieniu jego nauczania i wprowadzaniu w życie dziedzictwa, które nam zostawił. Niech jego opieka i Boże błogosławieństwo towarzyszą nam nadal na naszej wielkopostnej drodze. Przygotujmy się duchowo na jego kanonizację.

12 kwietnia (w sobotę) zapraszamy na **pokaz filmu pt.: „Tajemnica Tajemnic”**, o Studze Bożym Stefanie Kardynale Wyszyńskim oraz Błogosławionym Janie Pawle II. Pokaz odbędzie się o godz. 18:30 w dolnym kościele. Po filmie spotkanie z reżyserem oraz możliwość zakupienia filmu i różnych książek.

13 kwietnia – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej. Zapraszamy w tym dniu do kościoła z palmami (Grupa Charytatywna i Forum Chrześcijańskie będzie je rozprawdzać przed kościołem). Po Mszy świętej o godz. 11:30 w salce na plebanii odbędzie się **spotkanie Koła Żywego Różańca Dzieci**.

16 kwietnia (środa), w g. **19.00 – 21.00, Nabożeństwo Pokutne** w górnym kościele i ostatnia możliwość spowiedzi przed Świętami Zmartwychwstania.

17 kwietnia (Wielki Czwartek) rano Eucharystia (Msza Krzyżma o g. 10.00) celebrowana jest jedynie w katedrze. Natomiast w parafii **Msza Wieczerzy Pańskiej o g. 18.00**. Serdecznie zapraszamy do dziękczynienia za ustanowienie sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa!

18 kwietnia (Wielki Piątek), obowiązuje post ścisły, czyli jakościowy i ilościowy: powstrzymujemy się od pokarmów mięsnych i tylko raz jemy do syta. Tego dnia, na znak smutku i żałoby, nie sprawuje się Eucharystii. W Wielki Piątek adoracja Chrystusa w Ciemnicy od g. 8.00 do 18.00. **O godz. 18.00 Liturgia Męki Pańskiej** (za uczestnictwo w adoracji krzyża można uzyskać odpust zupełny), a po niej **ok. g. 20.00 rozpocznie się Droga Krzyżowa po ulicach naszego miasta** (trasą jak co roku: ul. Kopernika, Piaszkowa, Graniczna i 3 Maja). Przyjdźmy na Drogę Krzyżową ze zniczami (lub świecami opatrzonymi lampionami).

19 kwietnia (Wielka Sobota) jest dniem adoracji Najświętszego Sakramentu w grobie Pańskim (od g. 8.00). Błogosławieństwo pokarmów na stół wielkanocny od g. 8.00 do 17.00.

W Wielki Piątek i w Wielką Sobotę zapraszamy na wspólną modlitwę; o godz. 8.00 rano będziemy celebrować tzw. Ciemne Jutrzenie, zaś o godz. 15.00 Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

W sobotni wieczór, o g. 20.00 rozpoczynamy celebrację Wigilii Zmartwychwstania Pańskiego. Jest to uroczysta, najbogatsza i najważniejsza liturgia w ciągu roku: liturgia poświęcenia ognia, wody chrzcielnej i odnowienia przyrzeczeń chrztu św., a potem **Msza Wigilii Paschalnej**. W tym dniu przychodzimy do kościoła ze świecami.

Niedziela, 23 kwietnia to Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. O g. 6.00 rano wyruszymy w procesji rezurekcyjnej, po której zostanie odprawiona Msza św. rezurekcyjna. W dalszej części tego dnia Msze św. będą odprawiane o g. 10:00, 11:30, 13:00, 18:00 i 20:00. Nie będzie Mszy św. o godz. 8:30.

Triduum Paschalne w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego w dolnym kościele: W. Czwartek – g. 20.30, W. Piątek g. 15.30 i W. Sobota – g. 22.00. Niedziela Zmartwychwstania i Poniedziałek Wielkanocny Msza św. w dolnym kościele o g. 11.15.

27 kwietnia – 2 Niedziela Wielkanocy, zwana Niedzielą Miłosierdzia. **O g. 15.00 Godzina Miłosierdzia** – zapraszamy. W tym dniu za odmówienie koronki do Miłosierdzia Bożego możemy także uzyskać odpust zupełny na zwykłych warunkach. Pamiętajmy też, że 27 kwietnia to radosny **dzień kanonizacji** papieży: Jana Pawła II oraz Jana XXIII.

■ KS. KAZIMIERZ

DOLORYŚCI

Doloryści, czyli Zgromadzenie Synów Matki Bożej Bolesnej zostało założone 8 grudnia 1893 roku w Nowym Mieście nad Pilicą. Jego założycielem jest bł. Honorat Koźmiński. Powstanie Zgromadzenia wiąże się z trudną sytuacją Kościoła i kraju pod zaborem rosyjskim. Otóż władze carskie, po nieudanym powstaniu styczniowym, wzmożyły represje wobec licznych duchowieństwa i osób zakonnych, skutkiem czego była kasata klasztorów, zamknięcie nowicjatów oraz tym samym skazanie życia zakonnego na zupełne wymarcie. Jednak Opatrzność Boża, powołując wielu ludzi, otwartych na działanie Ducha Świętego, pozwoliła przetrwać i to ciężkie doświadczenie. Bez wątpienia należy do nich bł. Honorat. Ten cichy i skromny kapłan, „zamknięty” w klasztornej kościele, szykanowany i kontrolowany przez ówczesne władze, oddał się pracy w konfesjonale, stając się ojcem duchowym dla wielu młodych ludzi szukających swojej życiowej drogi. Owocem tejże działalności było to, iż jego konfesjonał stał się kolebką wielu zgromadzeń ukrytego życia zakonnego. Zgromadzenie Braci Dolorystów, żyjące według Reguły Św. Franciszka, powstało więc jako zgromadzenie niehabitowe, złożone głównie z braci zakonnych, jak również z braci-kapłanów. Jest to Zgromadzenie na prawach papieskich. Dolorysta w specyfic swego charyzmatu był zawsze posłany do człowieka tam, gdzie przebywał, poprzez tworzenie małych wspólnot zakonnych, szczególnie w miastach. Miał dotrzeć do rzemieślników jako rzemieślnik, do biednych jako ubogi, do prześladowanych jako prześladowany, do dzieci i młodzieży jako nauczyciel, a do wszystkich, poprzez to co robił, jako katecheta i ewangelizator.

Jeśli chodzi o ducha Zgromadzenia, czyli czym dany zakon się karmi i czym żyje, trzeba stwierdzić, że naszą główną siłą jest oczywiście Jezus Chrystus, o czym też świadczy hasło, które brzmi: „Wszystko dla Chrystusa, wszystko przez Maryję”. Chrystus jest tym, który powołuje, tym komu mamy służyć oraz kogo mamy naśladować całym życiem. Dlatego znaczące miejsce w duchowości dolorysty zajmuje Eucharystia, czyli żywa obecność Chrystusa, której nie można ignorować. Doloryści oddają cześć Eucharystii głównie przez jej naśladowanie. Naśladowują więc Chrystusa posłusznego Ojcu, Jezusa słuchającego, ubogiego i cierpiącego niewinnie,

Być może niektórym mieszkańcom Józefowa ta nazwa „obiła się o uszy”, być może niektórzy odwiedzili nawet nasz dom i kaplicę, ale nie do końca zrozumieli o co tak naprawdę chodzi. A chodzi tu o życie zakonne, w które wpisuje się również wspólnota dolorystów żyjąca w józefowskim krajobrazie nad Świdrem.



kontemplując Jego eucharystyczną czystość. Dla każdego brata najdoskonalszą mistrzynią jest również Matka Boża Bolesna. Członkowie Zgromadzenia mają stawać się synami Maryi. Najważniejszym przykładem synostwa Maryi jest sam Jezus Chrystus. Idąc zaś za tym przykładem, każdy dolorysta ma być drugim Chrystusem oraz, jak pierwszy powołany na syna Matki Bolesnej św. Jan Apostoł, ma przyjmować Maryję za matkę i być synem Jej boleści. Maryja bowiem stojąca pod krzyżem to niesamowity przykład siły, odwagi, męstwa, wiary i nadziei, a w konsekwencji, symbol zwycięstwa we wszystkich przeciwnościach życia. Maryja bolejąca i nieugięta w wierze stała się przecież Matką Zmartwychwstałego! Przyjęcie macierzyństwa Matki Bolesnej oznacza zatem mężne przyjmowanie cierpienia i doświadczeń oraz nie gorszenie się upadkami własnymi i innych. Kontemplując Maryję przyjmującą martwe ciało Jezusa, uczymy się także akceptować człowieka takim, jakim jest, widząc we wszystkich wymienionych obliczach Chrystusa.

Należy podkreślić, że ważnym rysem Zgromadzenia Dolorystów jest apostołat

pracy. Dzielać pracę i związany z nią trud, chcemy być autentycznymi świadkami Chrystusa ubogiego. Dlatego członkowie Zgromadzenia, oprócz formacji zakonnej, mogą i powinni zdobywać również przygotowanie zawodowe lub podnosić swoje kwalifikacje. W początków Zgromadzenia szczególne znaczenie miała działalność wśród rzemieślników. Bł. Honorat pisał: „Przez upadek lub zniesienie cechów osłabła w rzemieślnikach religijność i moralność. Potrzeba było w ich własnym tonie odrodzić i wychować rzemieślników według Boga, którzy by wpływali zbawiennie na swoich towarzyszy i podwładnych”. Te wskazówki Założyciela stały się celem Zgromadzenia, kształtując jego charyzmat. Klimat bowiem prowadzonych przez braci warsztatów przyciągał otoczenie, które szukało nie tylko wykonania określonej usługi, lecz nierzadko pociechy duchowej. Trzeba więc podkreślić, że głównym i podstawowym elementem charyzmatu dolorystów jest apostołstwo przykładu, dlatego każdy brat zobowiązany jest do jeszcze jednej pracy – nad własnym uświęceniem.

Obecnie Dom Generalny mieści się w Józefowie, gdzie bracia osiedlili się ok. 1947 roku. Początkowo zakupiona ziemia miała służyć jako działka rekreacyjna dla chorych zakonników, jednak prześladowania komunistyczne oraz konfiskata majątku, zmusiły braci do opuszczenia Radzymina (gdzie mieścił się dom generalny) i przeniesienia głównej placówki zakonnej do Józefowa. Na ziemi józefowskiej bracia od samego początku dali się poznać jako zwykli, skromni, nie rzucający się w oczy rolnicy, od których mieszkańcy kupowali owoce i warzywa.

Dziś nasz charyzmat zakonne realizujemy też poprzez prowadzenie i organizowanie rekolekcji i dni skupienia, dzięki czemu możemy być blisko zwłaszcza ludzi młodych. Nade wszystko jednak wtopieni w tłum, niewyróżniający się niczym, jako cisi robotnicy winnicy Pańskiej mamy być Bożym fermentem tam gdzie jesteśmy i będziemy posłani. Przyznaję, że zabrzmiało trochę górnolotnie, ale to prawda, celem zakonnika jest wspinaczka na wyżyny świętości. A że jest to trudne, więc prosimy Cię Drogi Czytelniku o modlitwę, abyśmy mogli do brzo wypełniać nasze zadanie.

■ BR. GRZEGORZ MATLAK CFD

Życie konsekrowane jest dla mnie wielką tajemnicą. Pamiętam w swoim życiu taki czas, kiedy byłem pewny, że ta droga nie jest przeznaczona dla mnie, że mnie to nie spotka. Kiedy jednak znalazłem się na tej drodze, otrzymywałem od bliskich i przyjaciół słowa pochwały, uznania itp. Dzisiaj tak się myśli, że godzien podziwu jest człowiek, który wybrał drogę pójścia za Chrystusem. Tymczasem wygląda to trochę inaczej. Moje ofiarowanie życia na służbę Bożą, jest jedynie odpowiedzią przez małeńkie i pokorne „tak”, na wspaniałomyślne i pełne miłosierdzia zaproszenie Chrystusa, który kiedyś powiedział: *Pójdź za mną!*. Nie byłoby mojej odpowiedzi i wyboru, gdyby nie było zaproszenia Chrystusa, które jest wielką łaską. Przez życie we wspólnocie zakonnej, czas spędzony na modlitwie, przez różnych ludzi, których Pan Bóg stawia na drodze, ta łaska nabiera szczególnej wyrazistości i znaczenia. Wtedy dostrzeżę się własną małość i słabość do tego stopnia, że przychodzą na myśl słowa św. Piotra: *Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek*

Moje powołanie

grzeszny (Łk 5,8). A Chrystus wybiera sobie takie narzędzia, którymi chce się posługiwać i mówi: *Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił* (Łk 5,8).

Bóg wybrał mnie w swoim zamyśle, w swoim zbawczym planie i tak naprawdę nie wiem, dlaczego akurat mnie. Najpierw przez łaskę konsekracji chrzcielnej, później przez poznanie rad ewangelicznych. Bóg chce, bym był miłą Mu ofiarą przez oddanie całego życia na służbę dla Niego. Służbę nie ze strachu, nie jako najemnik, ale z miłości i wdzięczności, bym stawał się z dnia na dzień coraz doskonalszym obrazem Jego Syna. Jest to możliwe przede wszystkim

dzięki Jego łasce, która oczyszcza i udoskonala, to co we mnie słabe i kruche.

O poszczególnych ślubach można byłoby wiele pisać. Posłużę się jednak słowami św. Franciszka, które rozpoczynają naszą Regułę: *Zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc w posłuszeństwie, w ubóstwie i w czystości*. To, co najważniejsze dla naszego życia, znajduje się w Ewangelii, a reszta jest tylko uzupełnieniem odnoszącym się do słów Pana Jezusa: *Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał* (J15,16).

■ BR. RAFAŁ, CFD



Odpust Ecce Homo

Adam Chmielowski już w czasie studiów w Monachium pytał się, czy służąc sztuce Bogu też służyć można? Odpowiedział sobie na to pytanie ze znamienym dla siebie radykalizmem: *Chrystus mówi, że dwóm panom służyć nie można. Choć sztuka nie mamona, ale też nie Bóg; bożyszczę przedzej. Ja myślę, że służyć sztuce, to zawsze wyjdzie na bałwochwalstwo, chyba jak Fra Angelico sztukę i talent i myśli Bogu ku chwale poświęcić i święte rzeczy malować; aleby trzeba na to, jak tamten, siebie oczyścić i uświęcić i do klasztoru wstąpić, bo na świecie to bardzo trudno o natchnienie do takich szczytnych tematów [...]. Piękna to rzecz bardzo – święte obrazy; bardzo bym sobie chciał u Boga uprosić, żeby je robić, ale ze szczerego natchnienia, a to nie każdemu dane. Tyle męki i najlepszej krwi kosztuje artystę malowanie. Słyszając te słowa, trudno się dziwić, że przyjaciel Adama Maksymilian Gieremski napisał o nim: *Nieszczęściem tego człowieka było, że [...] żądał od siebie więcej, niż natura dała człowiekowi, niż mu dać mogła.* Chmielowski cechował się nie tylko radykalizmem, ale i głębią. Radykalne odpowiedzi miały swe źródło w głębi serca, które poszukiwało istoty rzeczy. Opublikował małą rozprawkę, w której stwierdził, że *istotą sztuki jest dusza wyrażająca się w stylu* („Atheum” t. 2 z. 4, Warszawa 1876). Styl przeciwstawił manierze. *Styl właśnie, jest to szczerłość, przyrodzony głos duszy, jej kształt, jej język; maniera to przedrzeźnianie stylu, to głos i język papugi, kalectwo kształtu.* Wielkość dzieła zależy w pierwszym rzędzie od wielkości duszy: *Wielki człowiek robi wielkie dzieło, mały człowiek i jego dzieła są drobne, bo twórczość nie jest udziałem człowieka, chyba tylko w przenośni tak by wyrazić się można. Udziałem człowieka jest siebie samego zakląć w słowo, kamień, tony.**

Zgodnie z tymi słowami, patrzymy dziś na obraz Ecce Homo, w którym artysta siebie samego zaklął w barwne tony, a namalowanie go kosztowało Adama wiele męki i najlepszej krwi. Gdy zaczynał go tworzyć, mieszkając we Lwowie ze swym przyjacielem Leonem Wyczółkowskim, nie mógł wiedzieć, że pracować będzie nad nim z górą dziesięć lat, i że to nie tylko on, Adam, będzie go tworzył, lecz także owo malowanie będzie tworzyć w nim nowego człowieka – Brata Alberta. Adam Chmielowski, kontemplując wizerunek Chrystusa Ecce Homo, powstający na płótnie, sam upodabniał się do Niego aż tak, że stał się jak Chrystus przyjacielem dla współczesnych sobie celników i grzeszników. Na Jego podobieństwo nie wykorzystał sposobności, by robić karierę artysty, lecz ogołocił samego siebie, zamieszkując wśród nędzarzy jak brat pośród braci. Patrzymy na obraz, który jest historią powołania św. Brata Alberta.

Przez kilka lat widniała na nim tylko Twarz Chrystusa. Artysta wszędzie woził ze sobą rozpoczęty obraz i wciąż patrzył w tę

Do rzadkości należy taki termin odpustu, że wypada on w czasie Wielkiego Postu – i to nie od czasu do czasu, ale zawsze. Odpust Chrystusa Cierpiącego Ecce Homo, w Sanktuarium „Ecce Homo” Świętego Brata Alberta w Krakowie (ul. Woronicza 10), został wyznaczony właśnie na piątek przed Niedzielą Męki Pańskiej (czyli Palmową), Zawdzięcza swe istnienie obrazowi, który Adam Chmielowski zaczął malować jako dojrzały artysta, a skończył go (choć nigdy zadowolająco nie ukończył) jako Brat Albert, posługujący ubogim. Dzieje obrazu, który przechodził z rąk do rąk, a na wiele lat całkiem zaginął, zasłużyły sobie na osobne opracowanie. Dzieje duszy jego twórcy do dziś fascynują ludzi poszukujących Boga, osoby wrażliwe na potrzeby najuboższych, a także artystów.

Twarz – Najświętsze Oblicze Jezusa. Musiał wiele razy pytać, tak jak pytali kiedyś uczniowie wędrujący z Jezusem: *Kim On właściwie jest?* Wpatrywał się w Jego Oblicze, tak jak zachęcał nas do tego Ojciec Święty Jan Paweł II, który tłumaczył, że trzeba kontemplować Oblicze Jezusa, bo *nie chodzi jedynie o nauczenie się tego, co głosił, ale o «nauczenie się Jego samego»*. Adam Chmielowski tak długo malował tę Twarz, tak się w nią wpatrywał, że aż nauczył się Jezusa. Nauczył się Jezusa... i namalował serce – wpisał jakby w Jego sylwetkę olbrzymie serce. Nauczył się Jezusa tak dobrze, że zamieszkał w ogrzewalni ... i wtedy dopiero mógł ukończyć ten obraz.

Tytuł obrazu – „Ecce Homo” (Oto człowiek) przenosi nas do ewangelicznej sceny u Piłata. Piłat chce uratować Jezusa, budząc we wzburzonym tłumie litość dla skazańca. Po biczowaniu i okrutnej zabawie żołnierzy Jezus wygląda tak, że budzi się pytanie: człowiek? Czy tak wygląda człowiek? Czy to jeszcze jest człowiek – czy już tylko strzęp człowieka?

Piłat powiedział „Ecce Homo”, oto Człowiek, ale powiedział także: „oto Król wasz”. Królewską godność Jezusa Brat Albert zobrazował kolorem purpurowego płaszcza. Symbolem władzy jest także korona. Ale korona Jezusa jest uwita z cierni, na pośmiewisko. I Żydzi nie chcą takiego króla. Pod

wpływem wzburzenia wypowiadają straszne słowa: „poza ceza-rem nie mamy króla”. W ten sposób wyparli się Boga jako jedyne prawowitego Władcy narodu wybranego, zdradzili samych siebie, przekreślili to, czego kiedy indziej byli gotowi bronić za cenę własnego życia.

Jezus na obrazie Brata Alberta ma spuszczone oczy. Milczy. Nie dyskutuje z Piłatem, nie tłumaczy się oskarżycielom. Chrystus mówi o miłości. Ale mówi jedynie czynem – dobrowolnym przyjęciem cierpienia. Kolce, które wbijają się w Jego głowę, to kolce naszych grzechów. Kolce korony cierniowej bolą Go tak, jak i nas boli niezawinione cierpienie. Nasz Król cierpi – za nas. Nasz Król cierpi, jest słaby – jak my. Jest z nami, jest „po naszej stronie”. Czy jesteśmy gotowi oddać cześć, służyć, takiemu Królowi?

Purpura Chrystusowego płaszcza, purpura, którą dziś jeszcze noszą w Kościele kardynałowie, jest znakiem godności, ale też znakiem męki, znakiem krwi. Chrystus-Mesjasz, Król i Kapłan, składa ofiarę przelewając własną Krew. Król, Kapłan i Baranek, ofiarna Zertwa. *Do końca nas umiłował*, mówi św. Jan. Do końca. Mówi o tym Jego otwarte serce, serce otwarte na Golgocie włóczęgiem żołnierza. Adam Chmielowski pisał z przejęciem do przyjaciela: *sam Pan Bóg kupił nas za synów i wszystką krewią swoją zapłacił, że już tylko woda pociekła.* Tę samą prawdę wyraził na obrazie malując szaty odsłonięte na piersiach w taki sposób, że tworzą zarys olbrzymiego serca.

I „otworzył” je, przecinając razami biczowania. Arcybiskup Szeptycki, który przymusił Brata Alberta, by wykończył i podarował mu obraz, wołał w uniesieniu: *To przecież nowy, genialny sposób przedstawienia Serca Pana Jezusa. Picasso czasem zniekształcał jakieś szczegóły w budowie anatomicznej człowieka, gdy chciał wydobyć na wierzch niedostępny dla innych szczegół duszy. Brat Albert zdeformował trochę ramię Chrystusa, lecz co z tego wyniknęło? Czerwona chlamida opada z ramion tak, że zarysowuje na ubiczowanej piersi Chrystusa olbrzymie serce. Cały Chrystus zamienia się w serce. To zbiczowane Boże serce.*

Adam Chmielowski malował Twarz Chrystusa. W miarę jak stawał się Bratem Albertem, malował Jego serce. Malując, stawał się doń podobny. *Duszę dał. Przyjął takiego Króla. Pozostała jego notatka z rekolekcji: Krzyż jest światłem, które oświeca umysł, szczęśliwy, kto mu odda serce i dostanie łaskę miłowania. Uczestnictwo w męce. Brat Albert oddał serce i dostał łaskę miłowania. Przyjął uczestnictwo w męce i stał się prawdziwie szczęśliwy.*

Oto Człowiek, oto król. Brat Albert bardzo delikatnie mówi w tym obrazie jeszcze coś więcej: oto Bóg. Z boku postaci Chrystusa widzimy delikatne kreski, które mogą się wydawać niepotrzebne. Tymczasem tworzą one lekki zarys tzw. mandorli, czyli „migdału”. Taki eliptyczny krąg jest znany w sztuce i posługiwano się nim wtedy, gdy chciano ukazać „obszar zarezerwowany dla boskości”. Istnieje wiele obrazów, na których w takim właśnie „migdale” przedstawiano Chrystusa królującego w niebie lub wstępującego do nieba. Brat Albert pozwolił sobie na zarysowanie tego symbolu boskości wobec Jezusa w momencie Jego największego poniżenia, gdy nie tylko zaprzeczano Jego godności Syna Bożego, nie tylko wyśmiewano Go jako Króla, ale nawet podważano wartość Jego człowieczeństwa. Oto Bóg, mówi na tym obrazie Brat Albert, jakby równocześnie czytając pieśń Izajasza: *Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. I dodaje: lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści. Taki jest nasz Bóg, Król miłości. Cierpliwa jest, łaskawa. Miłość wszystko zniesie, wszystko przetrzyma...*

Król miłości prowadzi nas do czynu miłości. Ks. Karol Wojtyła w sztuce *Brat naszego Boga* tak opisuje spotkanie Adama Chmielowskiego z żebrakiem: *Jest wyraźnie wycieńczony... W nim jest obraz... Obraz i podobieństwo... On jest dzieckiem, on jest synem... Ja tak samo.*

Adam Chmielowski stał się Bratem Albertem, który zapisał podczas rekolekcji modlitwę: *Królu niebios cierniem ukoronowany, ubiczowany, w purpurę odziany, Królu niezważony, oplwany, bądź królem i panem naszym tu i na wieki. Amen.*

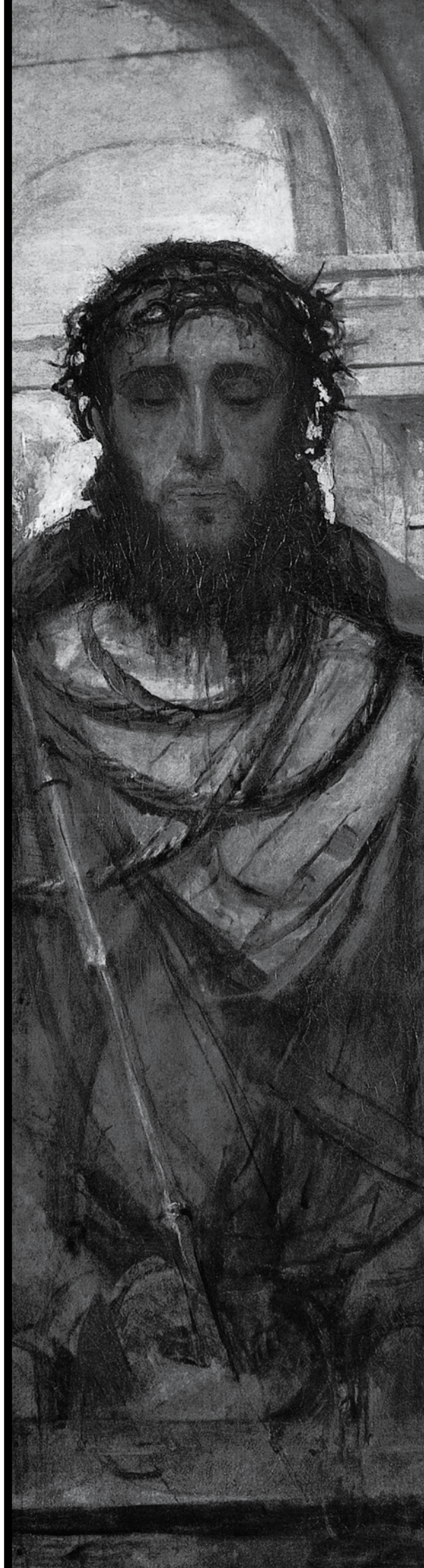
Obraz „Ecce Homo” długo pozostawał w posiadaniu ks. metropolity Szeptyckiego, który przed śmiercią, w 1944 r., przekazał go Muzeum Archidiecezjalnemu we Lwowie, pod opiekę mnichów, bazylikańskich studentów. Po wojnie Lwów znalazł się na terytorium Związku Radzieckiego i nie sposób było się dowiedzieć o losach obrazu – zaginął. Nie dano jednak za wygraną. Ponad dwadzieścia lat później mieszkająca we Lwowie dawna wychowanka sióstr p. Olga Moskalewicz zdobyła informację, że znajduje się on na składzie Muzeum Ukraińskiego.

Siostry podjęły usilne starania, by odzyskać obraz. Perypetie z uzyskaniem stosownych pozwoleń od władz we Lwowie, Kijowie, Moskwie i Warszawie, z kupnem żadanego na wymianę obrazu ukraińskiego malarza Trusza włącznie, trwały 6 lat (1972–1976). Jeszcze na samej granicy omal nie odebrano go p. Jarosławie Szczepańskiej z Ministerstwa Kultury i Sztuki, która dokonywała wymiany obrazów. Dzieło Brata Alberta było w bardzo złym stanie i wymagało gruntownej konserwacji. Dziś Chrystusa Cierpiącego „Ecce Homo” możemy czcić w Sanktuarium ku Jego czci, które znajduje się przy ul. Woronicza 10 w Krakowie, przy domu generalnym sióstr albertynek. W tym kościele, wybudowanym w 1985 r. – po beatyfikacji św. Brat Alberta, można też uczcić relikwie Ojca Ubogich i bñ. Siostry Bernardyny Jabłońskiej, duchowej córki i kontynuatorki jego charyzmatu. Odpust „Ecce Homo” w tym roku przypada w piątek 11 kwietnia.

■ S. AGNIESZKA KOTEJA

W artykule wykorzystano szereg informacji i myśli z książek: ks. Grzegorz Ryś, *Ecce Homo*, wyd. eSPe 2007 oraz s. Assumpta Faron, albertynka, *ECCE HOMO. Historia obrazu*, Kraków 1998.

Artykuł był publikowany w "Tygodniku Salwatorskim" w 2008 r.



Święte Triduum Paschalne

Triduum Paschalne (z łac. *triduum* – Trzy Dni) to najważniejsze wydarzenie w ciągu roku liturgicznego katolików. Jego istotą jest celebrowanie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, która rozpoczyna się wieczorną Mszą Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek (najczęściej o godz. 18 00), a kończy się drugimi nieszporami po południu Niedzieli wielkanocnej. I dlatego w wielu krajach europejskich – Austrii, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Niemczech, Norwegii, Portugalii, Słowacji, Szwecji i Wielkiej Brytanii – Wielki Piątek jest dniem wolnym od pracy. Społeczeństwa katolickie, zamieszkujące wyżej wymienione kraje, mają przez to znacznie większe możliwości przygotowania się do przeżywania Triduum Paschalnego, czego niestety w naszym kraju brakuje. Zamiast przeżywania pamiątki Ostatniej Wieczerzy, Modlitwy w Ogrójcu, Męki i Śmierci Jezusa na Krzyżu – ciężka praca zarobkowa, pośpiech, nerwowość, hałaśliwe czyszczenie dróg publicznych w obrębie miasta, jakby nie można było tego wszystkiego dzień wcześniej zrobić. I zanim do świętowania się przygotujemy mamy już Wigilię Paschalną.

WIELKI CZWARTEK

Przed południem, kiedy poza tym nie odprawia się żadnej innej Mszy, biskup w koncelebrazie z prezbiterami diecezji podczas Mszy Krzyżma świętego, celebrowanej w kościele katedralnym – konsekruje oleje chorych, katechumenów i święte krzyżmo. To ostatnie stanowi mieszaninę oliwy z oliwek i balsamu, używaną do namaszczania przy udzielaniu sakramentów chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich, konsekracji biskupów oraz przy konsekracji kościołów i ołtarzy. Po Mszy Krzyżma, która kończy okres Wielkiego Postu, kapłani zabierają nowe oleje do swoich parafii, stare zaś się spala.

O godz. 18 00 wieczorem rozpoczyna się uroczysta **Msza Wieczerzy Pańskiej**, która stanowi zarazem początek *Świętego Triduum Paschalnego*. Jest ona sprawowana na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, podczas której Chrystus ofiarował Bogu Ojcu pod postaciami chleba i wina Swoje Ciało i Swoją Krew, a następnie dał Apostołom do spożycia oraz nakazał im, by czynili to na Jego pamiątkę. Podczas tego wydarzenia, Jezus Chrystus ustanowił dwa sakramenty święte – Kapłaństwo i Eucharystię.

Wszyscy Prezbiterzy z Księdzem Dziekanem na czele sprawują mszę w białych

Najdłuższe i najważniejsze święta w całym roku.
102 godziny zegarowe świętowania, bo jakże ciężko zrozumieć sens Zmartwychwstania, bez zrozumienia tajemnicy Kapłaństwa Eucharystii, Męki Pańskiej i przebywania Jezusa w grobie.



ornatach. Po procesyjnym wejściu i obrzędach wstępnych, śpiewa się hymn Chwała na wysokości Bogu, podczas którego rozbrzmiewają wszystkie dzwony i dzwonki w kościele. Po zakończeniu hymnu wszystkie dzwony i organy milkną aż do hymnu „Chwała na wysokości Bogu” śpiewanym podczas Wigilii Paschalnej. Dotychczas używane dzwony i gong zastępują drewniane kołatki. Po homilii może odbyć się obrzęd umywania nóg. Kapłan zdejmując wówczas ornat i podchodzi do 12 wybranych mężczyzn, którym polewa wodą stopy. W dziejach naszej parafii p.w. Matki Bożej Częstochowskiej obrzęd ten zachował się aż do roku 1994. Ostatecznie zrezygnował z niego w roku 1995 nowy wówczas, a obecnie ŚP Ksiądz Ludwik Antolak. Trudno powiedzieć, czy jego przywrócenie spotkałoby się z akceptacją aktualnej społeczności parafialnej. Podczas Przeistoczenia konsekruje się odpowiednią liczbę komunikantów na Mszę Wieczerzy Pańskiej, jak i na Liturgię Męki Pańskiej w Wielki Piątek. Po modlitwie po Komunii następuje zazwyczaj wręczenie kwiatów i upominków kapłanom, choć w nieco odległej przeszłości zwyczaj ten był praktykowany w naszej parafii, także na początku Mszy Wieczerzy Pańskiej. Następnie przynosi się wszystkie puszkę z Najświętszym

Sakramentem do kaplicy adoracji, zwanej ciemnicą. Podczas przeniesienia śpiewa się hymn Słów języku tajemnicę. Tabernakulum pozostaje puste, Wieczna lampka zgaszona, a ołtarz obnażony ze świec, mszału i obrusu.

WIELKI PIĄTEK

Z wielkiego szacunku do ofiary Jezusa Chrystusa poniesionej na krzyżu za grzechy całego świata tego dnia **nie odprawia Mszy świętych**. Jest to dzień powagi, skupienia i postu, w którym szczególnie czci się drzewo krzyża. Od rana trwa adoracja Najświętszego Sakramentu w Kaplicy Adoracji (popularnie acz nieprawidłowo nazywanej Ciemnicą). Odprawia się drogę krzyżową. Wieczorem pod przewodnictwem papieża odbywa się Droga krzyżowa w rzymskim Koloseum. Centrum tego dnia jest Liturgia Męki Pańskiej. Ołtarz jest tego dnia obnażony: bez krzyża, kwiatów, świeczników i obrusów.

Liturgię Wielkopiątkową powinno się sprawować około godziny 15, jeśli racje duszpasterskie nie przemawiają za późniejszą porą. W naszym kraju z racji traktowania Wielkiego Piątku jako zwykłego dnia roboczego – sprawowanie liturgii rozpoczyna się przeważnie dopiero o godz. 18.00. Kapłan ubrany w szaty mszalne czerwonego koloru

– czas świętowania

udaje się do ołtarza, po czym następuje prostracja i modlitwa (bez wezwania Módlmy się). Przez prostrację należy rozumieć leżenie krzyżem lub padanie na twarz, które jest wyrazem szczególnego unizienia się wobec Boga (większego niż klęczenie) oraz wyrazem głębokiej modlitwy. Jeżeli w Liturgii uczestniczą inni kapłani zakładają oni czernione stuły. W liturgii trydenckiej kapłan ubiera czarną kapę, którą zdejmuje na czas adoracji krzyża, zaś na obrzędy komunijne zdejmuje także czarną stulę i wkłada fioletowe szaty mszalne. Na procesję do Grobu zdejmuje ornat i wkłada fioletową kapę.

W liturgii Wielkiego Piątku można wyróżnić kilka zasadniczych części. Pierwszą z nich jest Liturgia Słowa, na którą składają się:

– Pierwsze czytanie, czyli prorocstwo Izajasza o mękach i cierpieniu Mesjasza (Iz 52, 13–53, 12 *Przebiti za nasze grzechy*);

– Psalm responsoryjny – fragment Psalmu 31 z refrenem: „Ojciec w Twe ręce składam Ducha Mego” (Ps 31, 2 i 6. 12–13. 15–16. 17 i 25);

– Drugie czytanie, które przedstawia śmierć na krzyżu jako zbawienie, dokonane przez najwyższego Arcykapłana według autora Listu do Hebrajczyków (Hbr 4, 14–16; 5, 7–9 *Chrystus stał się sprawcą zbawienia dla wszystkich, którzy Go słuchają*);

– Śpiew przed Ewangelią ukazujący Chrystusa posłusznego do śmierci i wywyższonego na wieki (Flp 2, 8–9);

– Ewangelia, czyli opis Męki Pańskiej według św. Jana czytanej lub śpiewanej z podziałem na role (J 18, 1–19, 42);

– Modlitwa Powszechna, sięgająca starożytności chrześcijańskiej. Jest to modlitwa ludu Bożego za Kościół Święty, za Papieża, za wszystkie stany Kościoła, za katechumenów, o jedność chrześcijan, za Żydów, za niewierzących w Chrystusa, za niewierzących w Boga, za rządzących państwami i za strapionych i cierpiących. Modlitwę tę stanowi 10 wezwań, z których każde składa się ze wstępu, modlitwy w ciszy, oracji śpiewanej przez kapłana i akłamacji „Amen”, będącej wyrazem potwierdzenia ze strony ludu.

Następnym bardzo istotnym elementem liturgii jest Adoracja Krzyża. To uroczyste odsłonięcie krzyża (zakrytego najczęściej od V Niedzieli wielkiego postu). Kapłan dokonuje odsłonięcia w trzech etapach, za każdym razem śpiewając: „Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata” (*Ecce lignum Crucis, in*

que salus mundi pependit), na co ludzie odpowiadają: „Pójdźmy z pokłonem” (*Venite adoramus*). Następnie wierni oddają cześć odsłoniętemu krzyżowi, np. poprzez pocałunek stóp ukrzyżowanego Jezusa. W tym czasie śpiewa się impropria (łac. *skargi, wyrzuty, narzekania*). Ich



podmiotem lirycznym jest Jezus, który wieszając na krzyżu ubolewa nad odrzuceniem przez naród wybrany. Teksty zestawiają dobrodziejstwa wyświadczone przez cierpiącego Zbawiciela z ludzką niewdzięcznością. Rozpoczynają się od słów wyjętych z Księgi Micheasza: „Ludu mój, cóżem ci uczynił? Czym ci się uprzykrzyłem? Dalej cytowane są ustępy z pism proroków Starego Testamentu, odnoszące się do ofiary Mesjasza.

Po Adoracji Krzyża następuje Komunia Święta. Obrzędy Komunii Świętej są pozbawione przekazania znaku pokoju. Komunia rozdawana jest z Hostii konsekrowanych w Wielki Czwartek. Liturgia Męki Pańskiej jest zatem odpowiednikiem bizantyjskiej „Liturgii uprzednio uświęconych Darów”. Podczas Komunii nakrywa się obrusem ołtarz oraz ustawia świece i mszał. Po Komunii wszystko zostaje zniesione.

Ostatnią część podstawowej liturgii Wielkiego Piątku to procesja do Grobu Pańskiego. Zgodnie z wielowiekową tradycją po ukończeniu liturgii Męki Pańskiej, przynosi się Najświętszy Sakrament do Grobu Pańskiego i wystawia do adoracji. W kaplicy Grobu Pańskiego powinien być ołtarz, choćby przeniesiony, i tabernakulum do

przechowywania puszek z Najświętszym Sakramentem. Monstrancję nakrytą welonem można wystawić na ołtarzu lub na tronie, który powinien być umieszczony blisko ołtarza. Kapłan i posługujący, po krótkiej adoracji w ciszy udają się do Zakrystii.

Dopełnieniem Wielkopiątkowej liturgii w naszej parafii jest Droga Krzyżowa po ulicach naszego miasta, której tradycja sięga wczesnych lat dziewięćdziesiątych XX w. Poszczególne stacje drogi krzyżowej są rozmieszczone przy ul. Kopernika, Piaskowej, Granicznej i 3 Maja. Budują je członkowie różnych grup parafialnych. Także Krzyż Chrystusowy niosą przedstawiciele poszczególnych stanów. Najpierw zaczynają księża, potem siostry zakonne, następnie matki, później ojcowie, służba liturgiczna itd. Mimo różnych warunków pogodowych, nawet ekstremalnych (w 2008 r. obfity deszcz, a w 2013 r. zaśnieżone ulice) zawsze zdecydowana większość wspólnoty parafialnej – uczestniczącej podczas nabożeństwa w kościele bierze udział w drodze krzyżowej. I prawie nikomu nie strasze zmęczenie, głód i chłód, co świadczy o wysokim przywiązaniu do Chrystusowego Krzyża naszych parafian. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej kończy się zwykle między godz. 21 30 a 22 00.

WIELKA SOBOTA

W Wielką Sobotę Kościół trwa przy Grobie Pańskim rozważając Mękę i Śmierć Chrystusa. Dawniej przed Liturgią Wigilii Paschalnej niszczone ołtarz i budowano nowy, współcześnie ołtarz zostaje obnażony, a kościoły są sprzątane. Istnieje też zwyczaj odwiedzania symbolicznych Grobów Pańskich w kościołach, a także grobów bliskich osób na cmentarzach. Formalnie Wielka Sobota posiada tylko teksty Liturgii Godzin, nie ma natomiast formularza Mszy Świętej, a Liturgia Wigilii Paschalnej należy już do Niedzieli Zmartwychwstania (z uwagi na żydowski system dat, według którego po zachodzie słońca w sobotę rozpoczyna się niedziela).

W Polsce i niektórych sąsiednich krajach tradycyjnie wierni przynoszą w tym dniu w koszach potrawy wielkanocne – święconne, aby je poświęcić albo zapraszają kapłana do domostwa, gdzie poświęcony zostaje stół z potrawami. I choć ścisły święty post paschalny już tak nie obowiązuje jak dawniej, to nadal jest zalecany do Wigilii Paschalnej.

**WIGILIA PASCHALNA I NIEDZIELA
WIELKANOCNA**

Liturgia Wigilii Paschalnej jest najważniejszą celebracją w całym Roku Liturgicznym. Zgodnie z bardzo dawną tradycją noc poprzedzająca Niedzielę Zmartwychwstania powinna być czuwaniem na cześć Pana (Wj 12, 42). Wierni, posłuszni upomnieniu Ewangelii (Łk 12, 35 nn), trzymają w rękach zapalone świece. Wszystkie obrzędy Wigilii Paschalnej odbywają się w nocy: nie wolno ich rozpocząć, zanim nie zapadnie noc, a należy je zakończyć przed świtem niedzieli. Kapłani ubierają się w szaty mszalne koloru białego. W naszej parafii p.w. Matki Bożej Częstochowskiej i tak rozpoczyna się o możliwie najwcześniejszej godzinie, czyli 20 00, co w tym roku ze względu na późny termin świąt nastąpi zaledwie po zachodzie słońca.

Niezwykle bogata liturgia Wigilii Paschalnej składa się z kilku bardzo istotnych etapów, które wszystkie razem połączone w uporządkowaną całość pozwalają dokładniej zrozumieć sens Zmartwychwstania Chrystusa. Pierwszy z nich to Liturgia Światła. Najpierw przed kościołem kapłan święci ogień, od którego zapala się paschał – symbol Chrystusa Zmartwychwstałego. Na świecy paschalnej kapłan kreśli krzyż i litery: A (alfa) i Ω (omega). Oznacza to, że na początku był Bóg i on też przyjdzie na końcu jako Miłosierny Sędzia. Na paschale kapłan zapisuje bieżącą datę, chcąc podkreślić, że Chrystus przechodzi od punktu *alfa* (od stworzenia świata) do punktu *omega* (końca świata) historii zbawienia, która przechodzi również przez ten konkretny rok. Kapłan mówi przy tym: *Chrystus wczoraj i dziś* (żłobiąc pionowe ramię krzyża); *Początek i Koniec* (żłobiąc poziome ramię krzyża); *Alfa* (żłobiąc literę alfa); i *Omega* (żłobiąc literę omega); *do Niego należy czas* (żłobiąc pierwszą cyfrę bieżącego roku);

i wieczność (żłobiąc drugą cyfrę bieżącego roku); *Jemu chwała i panowanie* (żłobiąc trzecią cyfrę bieżącego roku); *przez wszystkie wieki wieków. Amen* (żłobiąc ostatnią literę bieżącego roku). Ponadto kapłan wbija w paschał pięć gwoździ (gron) symbolizujących pięć ran Chrystusa mówiąc przy tym: *Przez swoje święte rany jaśniejąca chwałą niech nas strzeże i zachowuje Chrystus Pan. Amen.* Swoją symbolikę ma również światło świecy paschalnej, rozjaśniające mroki ciemnego kościoła, odwołuje się do Chrystusa, który rozprasza mroki ludzkiego życia, nadając mu sens, a także do stworzenia świata, kiedy w mrokach ciemności rozbłysła światłość. Następnie diakon lub kapłan wnosi zapalony paschał do świątyni, zatrzymując się u progu, na środku świątyni i przed ołtarzem głównym śpiewając *Światło Chrystusa*. Lud odpowiada wówczas *Bogu niech będą dzięki*. Wszyscy zapalają świece od płomienia paschału, podając sobie światło. Następnie okadza paschał i śpiewa *Exsultet*, czyli uroczyste Orędzie wielkanocne zaczynające się od słów: „Weselcie się już zastępy Aniołów w niebie...”

Drugi etap to Liturgia Słowa, która przewidyuje dziewięć czytań biblijnych: siedem starotestamentalnych, epistoła (ósme czytanie, zawsze z listu św. Pawła do Rzymian, umiejscowione tuż po odśpiewaniu hymnu „Chwała na wysokości Bogu” i symbolizujące przejście ze Starego do Nowego Testamentu) oraz ewangelia, które są przeplatane psalmami responsoryjnymi i modlitwami. Część czytań można pominąć, lecz zawsze należy przeczytać kluczowy urywek z Księgi Wyjścia, mówiący o przejściu przez Morze Czerwone. Po tym czytaniu lektor nie mówi „Oto słowo Boże”, gdyż śpiewane po nim responsorium jest kontynuacją tego czytania.

Po ostatnim czytaniu ze Starego Testamentu i modlitwie, kapłan intonuje hymn „Chwała na

wysokości”, podczas którego, podobnie jak w trakcie Mszy Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek, uderza się we wszystkie dzwony, grają organy, a kołatki zastępują się dzwonkami i gongiem. Po uroczystym hymnie celebrans odmawia kolektę. Następnie lektor odczytuje Epistolę, a później śpiewane jest uroczyste Alleluja i psalm responsoryjny. Potem kapłan czyta Ewangelię i wygłasza homilię.

Kolejnym etapem wielkosobotniej uroczystości jest Liturgia Chrzcielna w trakcie której śpiewana jest *Litania do Wszystkich Świętych*, po czym celebrans błogosławi wodę chrzcielną, zanurzając w niej trzy razy paschał. Następnie, w zależności od zwyczaju w danej parafii, można udzielić chrztu katechumenom i bierzmowania młodzieży. To ostatnie w praktyce zdarza się tylko sporadycznie w parafiach, gdyż wymaga obecności biskupa.

Kolejnym elementem jest Liturgia Eucharystyczna, a jej przebieg jest podobny do Liturgii Eucharystycznych innych niedziel.

Ceremonię kończy uroczysta procesja rezurekcyjna z Najświętszym Sakramentem, która jest radosnym ogłoszeniem zmartwychwstania Chrystusa i wezwaniem całego stworzenia do udziału w triumfie Zmartwychwstałego. W niektórych kościołach, także i w naszym parafialnym, procesja następuje nie po Wigilii Paschalnej, a przed pierwszą mszą poranną w niedzielę. Rozpoczyna się ona wtedy o godz. 6 00 rano przy Grobie Pańskim, przy którym kapłan śpiewem oznajmia zmartwychwstanie Chrystusa. Po powrocie do kościoła odśpiewuje się hymn „Chwała na wysokości”. Po rozdaniu Komunii wiernym śpiewa się uroczysty Hymn *Te Deum* „Ciebie, Boga wysławiamy”. I od tej Niedzieli przy ołtarzu krzyż jest ozdobiony czerwoną sułką, znajdując się tam także paschał oraz figura Chrystusa zmartwychwstałego.

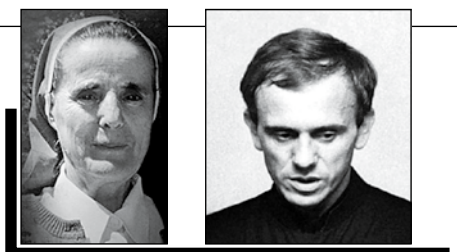
■ NORBERT PRZYBOROWSKI

WSPÓŁCZEŚNI MĘCZENNICY

Od początku istnienia chrześcijaństwa mamy do czynienia z męczennikami. Niestety niewielu z nas wie, że oni nadal istnieją. Jak podają najbardziej wiarygodne źródła liczba WSPÓŁCZESNYCH MĘCZENNIKÓW z roku na rok rośnie, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata. Zarówno duchowni, jak i wierni są zarzynani, bici, topieni, kamienowani i paleni. Niekiedy wyznawcy chrześcijaństwa w tych krajach nie mają pomocy z „chrześcijańskiej Europy”, są opuszczeni. W Korei Północnej chrześcijanie zbierają się w podziemiu, gdyż za publiczne wyznawanie wiary grozi więzienie, obóz pracy albo kara śmierci. Szacuje się, że obecnie w północnokoreańskich obozach

pracy przebywa ok. 70 tys. wyznawców Chrystusa. W raporcie organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie w latach 2009–10 mówi się o 200 mln osób brutalnie prześladowanych z powodu wiary i 170 tys. zamordowanych. Wśród głównych źródeł prześladowań raport wymienia radykalny islam, hinduizm i buddyzm oraz komunistyczne reżimy totalitarne i autorytarne. Na początku sierpnia 2009 r. w miejscowości Gojra w pakistańskiej prowincji Pendżab jedenaście osób zostało zamordowanych, wśród nich siedmioro spalono żywcem, a ponad 40 domów zostało zburzonych.

Niestety prześladowania na tle religijnym nie zdarzają się tylko w krajach Trzeciego



Świata, ale dotyczą także Polaków i Naszego państwa. Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko, polski prezbiter rzymskokatolicki, kapelan warszawskiej „Solidarności”, jest jedną z ofiar bestialskiego traktowania chrześcijan. Został zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Jego zwłoki, z licznymi śladami torturowania, wyłowiono przy tamie na Wiśle koło Włocławka. Tymczasem *tama* stała się symbolem zmartwychwstania

W jednej z gazet zapytano ostatnio kilka osób, która ze stacji drogi krzyżowej jest dla nich szczególnie ważne. Niektórzy mówili, że jest to stacja dwunasta, bo w życiowych trudnościach mamy kogoś, do kogo można się zwrócić. Dla innych była to stacja trzecia, kiedy Jezus upada i uczy nas, że nawet gdy upadniemy zawsze z pomocą Boga możemy się podnieść. Dla mnie tą szczególną stacją, jest stacja piąta: Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi.

Pomóż mi!

pomaga Jezusowi w podjęciu tego fizycznego wysiłku jakim było dźwiganie krzyża, mimo tego, że wokół stało tak wiele osób. Dopiero człowiek postronny, zmuszony, opierający się, można powiedzieć przypadkowy, pomógł Jezusowi. Tradycja podaje, że Szymon wracał wówczas z pola, na którym ciężko pracował i chciał jak najszybciej znaleźć się w domu, zjeść posiłek, odpocząć. Coś zdecydowało jednak inaczej. Został wciągnięty w wir historii gdzie zostanie na zawsze. To jedno wydarzenie diametralnie odmieniło jego życie. Jego synowie zostali uczniami św. Piotra o on przyłączy się z czasem do jednej z wspólnot chrześcijan. Spotkanie Szymona z Cyreny z Jezusem dla wielu nas ma także znaczenie symboliczne. Często jest tak, że na naszej drodze jest ktoś postawiony, a zgoła przypadkowa sytuacja okazuje się impulsem, który wpływa na nasze dalsze życie. Wydaje się nam, że może to być przypadkowe, tak samo jak może przypadkowe było spotkanie Cyrenejczyka? W Bożej logice raczej jest to niemożliwe. Dlatego warto umieć przy okazji tej stacji dziękować za tych którzy odmienili nasze życie. A co o piątej stacji drogi krzyżowej mówią ostatni papieże: Jan Paweł II i Benedykt XVI?

W rekolekcjach dla pracowników kurii watykańskiej, które odbyły się w Wielkim Poście w 1976, ówczesny kardynał Wojtyła mówi, że Szymona z Cyreny wezwano do dźwigania krzyża, czego z pewnością nie chciał robić. Został więc przymuszony. Szedł obok Chrystusa pod tym samym ciężarem i używał swoich barków, skoro barki skazańca okazały się zbyt słabe. Był tak blisko, bliżej niż Maryja, bliżej niż Jan, którego choć był mężczyzną – nie wezwano, aby pomagał. Wezwano jego, Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa. Wezwano

i przymuszono. Jak długi trwał ten przymus? Jak długo szedł obok, zaznaczając, że nic go nie łączy ze Skazańcem i z Jego winą i Jego karierą? Jak długi tak szedł, wewnętrznie oddzielony ścianą obojętności dla Człowieka, który cierpi? Byłem nagi, byłem spragniony, byłem więźniem,..., dźwigałem krzyż, czy wzięłeś go ze Mną, czy naprawdę wzięłeś go ze Mną? Nie wiadomo. Przywołani w Ewangelii św. Marka synowie Szymona należeli później do wspólnoty chrześcijan otaczających św. Piotra.

Papież Benedykt XVI piątą stacją drogi krzyżowej określa mianem: Wolność i dar.

W swoim rozważaniu mówi, że kto próbuje być tylko widzem, niczego się nie dowie. Bóg może wejść prawdziwie i skutecznie w pole widzenia pytającego tylko, gdy ten zaangażuje się własnym życiem w doświadczenie Boga. Nie wystarczy prosta ciekawość połączona z odmową udziału w grze: doświadczenie z Bogiem, nigdy nie odbywa się bez udziału człowieka. Ryzyko rzucenia na własnej szali doświadczenia Boga, i tym samym poznanie Go, nie jest jednostronne. Bóg pierwszy ze swej strony wdał się w ten eksperyment, sam wszedł jako człowiek. A człowiek widzi tylko na tyle, na ile kocha. Bez jakiejś dozy miłości niczego się nie znajduje. Kto choćby w niewielkim stopniu nie zaangażuje się w eksperyment wiary, kto nie zaangażuje się w sposób afirmujący w eksperyment z Kościołem, kto nie zaryzykuje spojrzenia na świat oczami miłości, temu pozostaje tylko irytacja. Warunkiem koniecznym wiary jest odwaga miłości. Wszystko dać i wszystko otrzymać – nie jest sprzecznością, lecz uzupełnieniem, wręcz regułą życia po chrześcijańsku rozumianego i przeżywanego. Wszystko jest łaską. Wszystko co największe i decydujące dla ludzkiego losu: Bóg, Kościół, życie i miłość, drugi człowiek, sens cierpienia. To wszystko i więcej jeszcze można jedynie otrzymać – za darmo, w wolności przyjęcia.

■ TOMASZ WIŚNIEWSKI

W Piśmie Świętym wydarzenie to zostało przywołane w jednym wierszu Ewangelii. Święty Mateusza mówi: Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego (Mt, 27,32). Według świętego Marka wydarzenie to wyglądało następująco: I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego (Mk, 15, 21). Natomiast w relacji świętego Łukasza: Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem (Łk, 23, 26). Nic o tym wydarzeniu nie mówi jednak Ewangelia świętego Jana.

W naszej świątyni pod obrazem przedstawiającym to ewangeliczne wydarzenie jest krótki, ale bardzo wymowny podpis: Pomóż mi. Mimo tego, że w spotkaniu Jezusa z Cyrenejczykiem nie padają żadne słowa, to jak najbardziej podpis ten odpowiada temu wydarzeniu. Szymon jest jedyną osobą, która

i nowej nadziei, nowej wiosny owocowania jego śmierci w Kościele i w naszej Ojczyźnie. Ostatnie słowa księdza Popiełuszki brzmiały „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądz odwetu i przemocy”. O. Michał Tomaszek franciszkanin konwentalny, misjonarz i o. Zbigniew Strzałkowski mimo gróźb ze strony terrorystów nie opuścił misji. Również zostali zamordowani za służenie Bogu i rozpowszechnianie wiary w Ameryce Południowej. Wśród męczenników znajdują się również siostry, między innymi w 2003 roku s. Czesława Lorek polska misjonarka, siostra ze Zgromadzenia Najświętszego Serca Pana Jezusa Sacré-Coeur. została napadnięta i śmiertelnie pobita przed kościołem Najświętszego Serca Jezusa

w Gambe. Śmierć tej siostry otwiera nam oczy, że nawet w dzisiejszych, bezpiecznych, wolnych czasach, w XXI wieku istnieją ludzie, którzy za nic mają oddanie się Bogu. Nie ma dla nich żadnych granic okrucieństwa. Czemu tak się dzieje? Niestety nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ sama nie wiem. Nie rozumiem takich osób, nie mogę sobie wyobrazić co nimi kieruje. Według mnie nie do pomyślenia jest to, aby w XXI wieku, umierać z takiego powodu jakim jest nieakceptowanie mojej wiary...

Na nieszczęście lista współczesnych męczenników jest bardzo długa. Profesor Todd Johnson (protestancki znawca religijnej demografii) ustalił, że począwszy od czasów Nowego Testamentu, za wiarę zginęło 70 mln

chrześcijańskich męczenników, lecz około 45 mln z nich zostało zamęczonych w XX wieku, stając się w większości ofiarami prześladowań nazistowskich i komunistycznych. Liczba ta jest bardzo nieprawdopodobna lecz, niestety, prawdziwa. Co roku liczba męczenników dochodzi do około 100 tysięcy.

Co chrześcijanie i misjonarze będący głównie w Afryce i Azji mogą zrobić aby zapobiec śmierci? Wszystko zależy od odwagi i charakteru człowieka. Niektórzy odrzucają wiarę, inni kryją się z ceremoniami, uroczystościami lecz tak nie powinno być. W dzisiejszych czasach każdy człowiek posiada wolność słowa, więc czemu znajdują się ludzie, którzy starają się zakazać wiary w „swoim” kraju?

■ WERONIKA ORNAT

Jeszcze antykoncepcja czy już aborcja



Wysoka skuteczność antykoncepcyjna tabletek hormonalnych wiąże się z tym, że oprócz hamowania owulacji oraz zagęszczenia śluzu szyjkowego, co stanowi przeszkodę dla ruchu plemników, hormony zawarte w tabletkach powodują także przeciwdziałanie zagnieżdżeniu zapłodnionej komórki w śluzówce macicy (endometrium), a także wpływ środków hormonalnych na ruchliwość jajowodów, co opóźnia transport embrionu.

ANTYKONCEPCJA, A ŚRODKI WCZESNOPORONNE

Tabletki antykoncepcyjne w pierwotnym założeniu miały hamować owulację, a zatem zapobiegać dojrzewaniu komórki jajowej, co uniemożliwiałoby tym samym zapłodnienie. W konsekwencji badań doświadczalnych, ze względu na zdrowie pacjentek, konieczne było zmniejszenie stężenia hormonów w tabletkach, co wyklucza całkowite wyeliminowanie owulacji. Przeprowadzone badania dowodzą, że u kobiety stosującej tabletki hormonalne nawet w co drugim cyklu dochodzi do owulacji, zatem jeżeli dojdzie w tym czasie do współżycia, komórka jajowa zostanie zapłodniona.

Zmniejszenie w tabletkach stężenia hormonów odpowiedzialnych za zahamowanie owulacji, zmusiło do szukania innych jej właściwości, aby stosowanie było jak najbardziej skuteczne. Obecnie tabletki hormonalne oprócz właściwości hamujących owulację oraz zagęszczających śluz szyjkowy, wpływają na perystaltykę jajowodów, co opóźnia transport embrionu oraz przeciwdziałają zagnieżdżeniu się embrionu w macicy. Zagęszczenie śluzu ma utrudnić plemnikom dotarcie do macicy, jednak nie wyklucza zapłodnienia. Uniemożliwienie zagnieżdżenia w macicy zapłodnionej komórki, bądź uniemożliwienie jej dotarcia do macicy, poprzez opóźnienie transportu jajowodowego, jest już przestępstwem aborcji, a nie tylko grzechem przeciwko czystości.

Wielu autorów podkreśla, że dominującym efektem działania tabletek jest zahamowanie owulacji, natomiast drugim efektem jest zagęszczenie śluzu szyjkowego, zatem wpływ tabletki na śluzówkę macicy (endometrium) oraz perystaltykę jajowodów nie ma znaczenia. Jednak nie wyklucza to, że

Antykoncepcja, zwłaszcza hormonalna, jest potępiana przez Kościół nie tylko ze względu na to, iż wypacza sens aktu płciowego i sprowadza człowieka do rangi przedmiotu, który ma jedynie zaspokoić żądnię partnera, ale także ze względu na jej potrójny efekt.

w każdym wypadku do zahamowania owulacji dojdzie, bo jak pokazują badania nawet co drugi cykl, w czasie przyjmowania środków hormonalnych przez kobietę, może być płodny. Nie ma też pewności czy zagęszczenie śluzu całkowicie uniemożliwi plemnikom dotarcie do macicy. Zatem jest prawdopodobieństwo, że komórka jajowa dojrzeje, a plemniki dotrą do jajowodu i dojdzie do zapłodnienia, a wtedy zapłodniona już komórka albo nie dotrze do macicy i umrze na skutek braku środków odżywczych, które może uzyskać dzięki zagnieżdżeniu się w macicy, albo nie będzie mogła się zagnieżdżyć z powodu zmian, jakie spowodowały w endometrium hormony zawarte w tabletkach antykoncepcyjnych. Oba efekty są zabójstwem, bowiem prowadzą do uśmiercenia żywej, bezbronnej istoty.

Posiadając takie dane nie można uznać tabletek antykoncepcyjnych za sposób zapobiegania ciąży, a zatem niedopuszczenia do zapłodnienia, bowiem wiemy, że tabletki te nie dają stuprocentowej gwarancji, że do poczęcia nie dojdzie. Natomiast jeżeli dojdzie do zapłodnienia, producenci przekonują o niemożności zagnieżdżenia się embrionu w macicy, dzięki działaniu na nią hormonów zawartych w tabletkach, a to nie jest już zapobieganie, a przerywanie rozpoczętego życia.

Należy wskazać, iż zwolennicy stosowania antykoncepcji hormonalnej podkreślają, że początek ciąży ma miejsce w chwili zagnieżdżenia embrionu w macicy, a zatem skoro tabletki hormonalne nie pozwalają na zagnieżdżenie komórki to nie można mówić o „poronieniu ciąży”. Jednak biorąc pod uwagę naukę Kościoła, który podkreśla, że życie rozpoczyna się wraz z połączeniem komórki jajowej i plemnika, należy odróżnić początek życia od początku ciąży.

W tym miejscu należy przypomnieć słowa Jana Pawła II, zawarte w encyklice *Evangelium Vitae*, który mówił, że „przerwanie ciąży jest – niezależnie od tego, w jaki sposób zostaje dokonane – świadomym i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej w początkowym stadium jej życia, obejmującym okres między poczęciem a narodzeniem.”

Czytając słowa papieża, które powtarzane są w wielu dokumentach Kościoła, nie ma wątpliwości, że początek życia ma miejsce w momencie połączenia komórek – męskiej i żeńskiej.

KANONICZNE PRAWO KARNE WOBEC ANTYKONCEPCJI I TECHNIK WCZESNOPORONNYCH

Rozpatrując kwestię stosowania środków antykoncepcyjnych z punktu widzenia prawa kanonicznego, nie można mówić o przestępstwie, bowiem jest to jedynie wykroczenie przeciwko moralności. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że stosując antykoncepcję hormonalną może dojść do zapłodnienia, a w konsekwencji do uniemożliwienia rozwoju zapłodnionej komórki i w efekcie do jej obumarcia, należy rozpatrywać tę kwestię w oparciu o normy prawa kanonicznego regulujące kwestię aborcji. Chcąc ocenić to zachowanie należy wziąć pod uwagę to, iż przestępstwo aborcji musi być świadome i dobrowolne, a także musi zaistnieć skutek, aby można było wymierzyć karę.

Głównym celem stosowania antykoncepcji hormonalnej jest nie dopuszczenie do zapłodnienia, a nie zabicie już zapłodnionej komórki. Często kobiety stosujące antykoncepcję hormonalną nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że nie zawsze hamuje ona owulację i że przyjmując tabletki hormonalne może dojść do zapłodnienia, jednak poprzez działanie hormonów na endometrium nie dojdzie do zagnieżdżenia komórki, a zatem obumrze ona. Biorąc powyższe pod uwagę, w przypadku antykoncepcji, ciężko mówić o przestępstwie, bowiem nawet jeżeli kobieta zdawała sobie sprawę z tego, że hormony zawarte w tabletkach powodują niemożność zagnieżdżenia już zapłodnionej komórki, a zatem do jej uśmiercenia, to nie sposób udowodnić to, że wiedziała o tym oraz że chciała tego uśmiercenia. Ponadto nie mamy także pewności czy do zapłodnienia doszło, ponieważ proces ten odbywa się na tak wczesnym etapie od zapłodnienia, że nie jesteśmy w stanie tego stwierdzić.

Zatem w przypadku stosowania antykoncepcji hormonalnej mamy do czynienia z czynem niemoralnym, ale ciężko stwierdzić czy doszło do przestępstwa aborcji, a wymierzenie kary jest w rzeczywistości niemożliwe.

Inna sytuacja przedstawia się w przypadku stosowania środków wczesnoporonnych, stosowanych w pierwszych godzinach po stosunku płciowych, w przypadku gdy istnieje prawdopodobieństwo zapłodnienia. Środki wczesnoporonne, jak sama nazwa wskazuje, mają na celu poronienie we wczesnej fazie rozwoju embrionu. Skoro mamy do czynienia z embrionem, czyli zapłodnioną komórką jajową, to znaczy że chodzi o uśmiercenie żywej istoty. Nie ma znaczenia bowiem, na jakim etapie ciąży dojdzie do uśmiercenia płodu, bo od samego początku jest to żywa istota, człowiek, który już wtedy ma określone cechy fizyczne i psychiczne. Skoro zatem mamy do czynienia z ludzkim zarodkiem, to nie ma znaczenia czy ma on dwa dni czy dwa miesiące, czy ma 0,5 cm długości czy 15 cm długości, tak samo jak nie ma znaczenia czy jego życie zostanie przerwane za pomocą środków farmakologicznych czy przy pomocy narzędzi lekarskich. Jednak w tym przypadku także pojawia się pytanie czy do zapłodnienia rzeczywiście doszło. Na tak wczesnym etapie nie można stwierdzić czy komórka jajowa została zapłodniona czy nie, a kobiety zażywające tego typu środki nawet nie dążą do tego, aby to stwierdzić, a jedynie chcą wyeliminować zagrożenie ewentualnej ciąży. W przypadku środków wczesnoporonnych, co do świadomości i dobrowolności nie ma wątpliwości, bowiem kobieta bierze je wyłącznie w celu zabicia ewentualnie poczętego życia. Problem pojawia się w kwestii zaistnienia skutku, bowiem nie można wymierzyć kary, jeżeli nie ma pewności, że do zapłodnienia doszło, a poczęta istota została zabita. Biorąc pod uwagę powyższe, można stwierdzić, iż

stosowanie środków wczesnoporonnych zawsze wchodzi w zakres grzechu aborcji i jest niemoralne, ale sankcję karną możemy zastosować tylko wtedy, jeżeli istnieje pewność, że doszło do zapłodnienia, a zapłodniona komórka obumarła. Po uzyskaniu takiej pewności stosowanie środków wczesnoporonnych jest traktowane przez Kościół tak samo jak aborcja, a więc osoby dopuszczające się tego przestępstwa zaciągają karę ekskomuniki *laetæ sententiæ*.

NATURALNE METODY PLANOWANIA RODZINY JAKO ALTERNATYWA DLA ANTYKONCEPCJI

Stosowanie środków wczesnoporonnych zazwyczaj jest konsekwencją niestosowania bądź nieumiejętnego stosowania środków antykoncepcyjnych, którym Kościół jest jednak także przeciwny, ponieważ wypacza to sens aktu płciowego, jako fizycznego dopełnienia miłości duchowej, moralnej oraz psychicznej i sprowadza człowieka do rangi przedmiotu, mającego zaspokoić żądze drugiego. Kościół jednak daje małżonkom możliwość podejmowania tak ważnej decyzji, jaką jest decyzja o poczęciu, zrodzeniu i wychowaniu dziecka, w sposób odpowiedzialny i wolny, ale otwarty na życie i w sposób szanujący drugą osobę. Taką możliwość dają naturalne metody regulacji płodności, które, jak potwierdzają liczne badania i doświadczenia, są skuteczne, nawet przy nieregularnych cyklach menstruacyjnych. Stosowanie naturalnych metod antykoncepcji pozwala lepiej poznać siebie samego, a także siebie nawzajem, i uszanować cykl drugiej osoby, a zatem jej naturę, jest to wyraz wzajemnej troski, ale także zależności. Pozwala to małżonkom na pełne przeżywanie miłości, a zatem w aspekcie psychicznym, fizycznym, moralnym i duchowym.

■ NATALIA SMOLIŃSKA





Moje spotkanie z Janem Pawłem II

Już 27 kwietnia będzie miała miejsce uroczystość kanonizacyjna Jana Pawła II. Podczas pogrzebu pierwszego papieża Polaka na placu św. Piotra 8 kwietnia 2005 roku powiewało wiele transparentów z napisem w języku włoskim: Santo subito – natychmiast święty. Wielu wątpiło jednak, że stanie się to tak szybko. Ten moment nadszedł i stanie się to już po 9 latach! Przy tej okazji warto przytoczyć wspomnienia osób z najbliższego otoczenia papieża, jak zapamiętały to obcowanie z człowiekiem już wtedy świętym.

Najbliższy współpracownik papieża, obecny metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz wspomina, że Karol Wojtyła stawał się świętym od młodości. Zdaniem kardynała Dziwisza tajemnicą świętości papieża była miłość do Chrystusa, której pozostał wierny aż do śmierci. Ludzie Ignęli do papieża, bo fascynowała ich jego osobowość, jego człowieczeństwo, dostrzegali w nim coś więcej, dostrzegali obecność Boga. Papieża szczególnie cenili ludzie młodzi, kiedy uczył ich autentycznego życia, będąc jednocześnie wymagającym nauczycielem, bo przede wszystkim wymagał od siebie. Kardynał Dziwisz wspomina również te radośniejsze chwile obcowania z Janem Pawłem II. W jednym z wywiadów przywołał wspomnienie z okresu, tuż po wyborze papieża, kiedy został zaproszony na spotkanie z nim. Miało ono miejsce w prowizorycznej jadalni, gdzie nowy papież spożywał kolację z kardynałami, którzy uczestniczyli w konklawe. Gdy tam wszedł, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Jean-Marie Villot, podprowadził go do Ojca Świętego. Wówczas papież wstał od stołu, serdecznie się przywitał, uśmiechnął i powiedział: Ale dali szkołę! Dla krakowskiego metropolity szczególnym wydarzeniem był również papieski pogrzeb i chwila zasłonięcia chustą twarzy Ojca Świętego. Twarzy tak bliskiej, tak przyjaznej, tak ludzkiej, jak mówi kardynał Dziwisz.

Arturo Mari, osobisty fotograf papieża, który uczestniczył we wszystkich ważnych wydarzeniach, które miały miejsce podczas pontyfikatu Jana Pawła II wspomina jedno z wydarzeń, które

szczególnie zapamiętał. Miało to miejsce podczas pielgrzymki do jednego z krajów afrykańskich, gdzie papież w szpitalu tulił i całował dzieci chore na AIDS oraz pocieszał płaczące ich matki. Dla papieskiego fotografa ważne były również spotkanie papieża z Michaiłem Gorbaczowem, podczas którego uświadomił sobie, że papież był człowiekiem, który nigdy nie bał się mówić. W pamięci Mari utkwiły także zamachy na papieża. Ten pierwszy na placu św. Piotra z maja 1981 roku oraz zamach, który został udaremniowany w Fatimie w 1982. Wówczas do papieża podchodził człowiek z nożem, ale szybka reakcja fotografa, uderzenie niedoszłego zamachowca torbą ze sprzętem, skończyły się jedynie przecięciem sułtany i spodni Jana Pawła II.

Rzecznik Watykanu Joaquin Navarro-Valls w jednym z wywiadów mówi, że niezwykle w papieżu było to, że nie marnował on ani minuty ze swojego życia, choć się nigdy nie spieszył i dla każdego potrafił znaleźć czas. Podczas powrotu z Meksyku, ze względu na długi lot przygotowano papieżowi specjalne miejsce do spania. Rano okazało się, że łóżko nie było naruszone, bo papież w tym czasie modlił się i pracował. Nawet w sytuacji kiedy miał poważny zabieg, budził się o 3:30 i odmawiał różaniec. Nic nie było w stanie go zniechęcić do modlitwy. Dla Navarro-Valls symbolem obcowania ze świętym człowiekiem było wydarzenie, które miało miejsce podczas mszy na krakowskich Błoniach. Wówczas zobaczył on młodą dziewczynę tonącą w łzach, chciał ją pocieszyć, pomóc i zapytał dlaczego płacze? Na to dziewczyna odpowiedziała: bo on jest święty, a moje życie nic nie warte. W tym samym wywiadzie były rzeczniczki watykański przywołuje anegdoty z życia papieża. Na pytanie jak się Ojciec Święty czuje, Jan Paweł II miał w zwyczaju odpowiadać: nie wiem, nie czytałem jeszcze dzisiejszych gazet.

Takich przykładów pewnie można by jeszcze wiele przytaczać. Zapewne również wielu z nas miało okazję także do spotkania z papieżem Janem Pawłem II. Często mogły to być eucharystie podczas jego wielu pielgrzymek do ojczyzny. Mogły to być również spotkania w Watykanie, czy indywidualne spotkania w małych grupach, kiedy papież najczęściej pytał: a skąd jesteście? A co sły chać u waszego biskupa, wymieniając w tym miejscu jego imię i nazwisko, imponując wszystkim doskonałą pamięcią...

Dlatego zachęcamy czytelników naszego miesięcznika do podzielenia się swoim osobistymi wspomnieniami. Mogą to być zarówno krótkie zdania, które najbardziej utkwiły nam w pamięci, może opis zdarzenia, które w nas pozostało po takim spotkaniu, albo nawet same zdjęcia z takich spotkań, które dotychczas nie wychodziło poza domowe archiwa. Relacje prosimy o przesyłanie na adres redakcji podany w stopce.

■ OPRACOWAŁ: TOMASZ WIŚNIEWSKI

Fobia szczepionkowa

– czyli fakty i mity o szczepieniach CZĘŚĆ 1

Zauważając w ostatnich latach wiele postaw antyszczepionkowych, a co za tym idzie żywe dyskusje części rodziców o sensowności szczepień własnych dzieci przeciwko chorobom zakaźnym, chcę podjąć dziś i w kolejnych artykułach temat szczepień ochronnych związanych z kalendarzem szczepień.

Szczepienia ochronne zostały wprowadzone celem m.in.:

1. Zmniejszenia częstości zachorowań na choroby zakaźne,
2. Złagodzenia przebiegu chorób zakaźnych,
3. Zmniejszenia częstości powikłań trwałych lub przemijających związanych z chorobami zakaźnymi,
4. Zmniejszenia częstości zgonów związanych z chorobami zakaźnymi.

► Mit 1: szczepionka nic nie chroni lub przeciwnie szczepionka chroni w 100%

Fakt: Najczęściej szczepiąc się przeciwko chorobie zakaźnej myślimy o celu pierwszym – czyli, aby nie zachorować w ogóle. W większości sytuacji szczepionka chroni przed zachorowaniem, choć nie w 100%. Ważne są również cele 2. 3. i 4. czyli aby osoby, które zaszczepiły się przeciwko chorobie zakaźnej, w przypadku kontaktu z czynnikiem zakaźnym – przechorowały ją lekko i bez powikłań. I do tego służą szczepienia.

► Mit 2: szczepionki są szkodliwe

Fakt: Szczepienia podobnie jak leki mogą wywoływać skutki uboczne. Są one dobrze poznane i opisane dla każdej szczepionki w ulotce szczepionki, która jest dołączona do każdego opakowania. Ulotki wszystkich szczepionek, czy dokładniejsze – ich ChPL (Charakterystyki Produktów Leczniczych) można również odnaleźć w internecie np. na stronie Ministerstwa Zdrowia: www.mz.gov.pl. Szczepionki, podobnie jak inne leki, podlegają ciągłej weryfikacji pod kątem działań ubocznych, a ewentualne nowe działania uboczne, również te niezarejestrowane w ulotkach podlegają zgłoszeniu. W Polsce zgłaszają działania uboczne pracownicy ochrony zdrowia, głównie lekarze. Najczęstsze działania uboczne związane są z miejscem podania szczepionki (bolesność, zaczerwienienie, obrzęk), czasem zdarzają się

działania ogólne – głównie podwyższona temperatura, reakcje alergiczne. Zdarzają się również cięższe powikłania, np. drgawki, nieutulony płacz dziecka, zespół Guillaina-Barre, ale na szczęście występują one niezmiernie rzadko. Wszystkie te informacje są brane pod uwagę przy dopuszczaniu szczepionek do obrotu i możemy być pewni, że rozważania oceny stosunku korzyści do ryzyka stosowania szczepionek są prowadzone bardzo wnikliwie.

Warto również wiedzieć, że niektóre szczepionki właśnie ze względu na działania uboczne nie zostały dopuszczone do stosowania po ich wyprodukowaniu – gdyż okazało się, że ryzyko działań ubocznych związane z ich stosowaniem jest większe, a niż możliwe korzyści. Taka była sytuacja w latach 90-tych ze szczepionką przeciw boreliozie w USA. Wyprodukowana szczepionka, na którą czekano (i nadal czekamy) z utęsknieniem (!) okazała się obarczona zbyt dużym ryzykiem działań ubocznych i nie jest w obrocie.

Możemy więc być spokojni, że te szczepionki, które są dopuszczone do stosowania są bezpieczne, przebadane i pod kontrolą.

Ważny jest również fakt, że przed szczepieniem lekarz wydaje zgodę na zaszczepienie. Związane jest to właśnie m.in. z koniecznością oceny ewentualnego ryzyka działań niepożądanych, które mogą wystąpić w szczególnych sytuacjach związanych ze stanem pacjenta.

► Mit 3: szczepionka MMR wywołuje autyzm

Fakt: Mit związany z rzekomym wywołaniem autyzmu u dzieci przez szczepionkę MMR (przeciwko odrze, śwince i różyczce) podawaną na początku 2 roku życia – ma już ponad 15 lat, a jego pokłosie zbieramy do dziś. Historia mitu jest następująca:

Andrew Wakefield – chirurg brytyjski w 1998 r. opublikował w czasopiśmie Lancet artykuł, który miał wskazywać na rzekomą związek szczepienia MMR i zapalenia jelit i autyzmu u dzieci. Pod artykułem podpisało się jeszcze kilkunastu innych „współautorów” jako rzekomych współbadaczy. W wyniku dochodzeń okazało się, że badania swoje Wakefield sfałszował, a sam współpracował z firmą, która miała

wyprodukować konkurencyjną szczepionkę wobec MMR, ponad to wszyscy „współautorzy” artykułu po kolei wycofywali swoje nazwiska ze współautorstwa, twierdząc, że tak naprawdę nie uczestniczyli w badaniu. W końcu w 2010r. miał miejsce zupełny precedens – czasopismo Lancet wycofało artykuł Wakefielda, a on sam otrzymał nagannę brytyjskiego General Medical Council i zakaz wykonywania zawodu lekarza... co oznacza śmierć zawodową dla lekarza.

Mit został wyjaśniony i obalony, ale obawy zasiane wówczas wśród matek spowodowały zmniejszone wyszczepianie dzieci, które miały wtedy 2 rok życia. Dziś te dzieci mają po kilka-kilkanaście lat i często pozostają niezszczepione. Na efekty związane ze szczepieniami lub ich zaniechaniem czeka się długo – dawno już zapomnianą, nawet przez lekarzy, ale również różyczkę i świnkę. Fala wzrostu zachorowań zaczęła się od krajów, wśród których najwcześniej rozpowszechniła się informacja o rzekomym autyzmie po szczepionce. Tak więc już kilka lat temu zaobserwowano wyraźny wzrost zachorowań na odrę we Francji, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Holandii – wszędzie tam, gdzie spadło wyszczepienie przeciwko odrze.

W kolejnym numerze ciąg dalszy o mitach i faktach związanych ze szczepieniami...

■ LEK. MED. EWA ZAPAŁA



Skauci pamiętają



Pod koniec obozu letniego 1. Drużyna józefowska pod wezwaniem św. Stanisława Kostki obrała sobie na fabułę roczną temat Żołnierzy Wyklętych. Znaczy to mniej więcej tyle, że harcerze przez cały rok żyją historią tych niezłomnych bohaterów wiele o nich czytając, słuchając czy rozwiązując zaszyfrowane informacje podczas gier terenowych. Każdy wyjazd harcerski, biwak czy zimowisko jest wspaniałą okazją do zaszczepienia harcerzom ducha niezwyklej postawy polskich żołnierzy.

wieloletniego przyjaciela Pana Kraszewskiego, również żołnierza Armii Krajowej, długoletniego więźnia zesłanego na Syberię.

O godzinie 14.30 pełniące warty honorowe zastępy rozsiadane w trzech miejscach Warszawy zjechały się byśmy całą drużyną józefowską mogli uczestniczyć w głównych obchodach Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w kwaterze „L” w miejscu potajemnych pochówków ofiar ubeckiego terroru. Część z nas pomogła przyjechać na miejsce obchodów kombatanom, u których honorowo wartowaliśmy.

Tydzień później, także w sobotę, miała miejsce fabularna, terenowa gra o Żołnierzach Wyklętych, której bez wątpienia harcerze mogli poszerzyć swoją wiedzę na temat dnia, który w zeszłym tygodniu wspominaliśmy. Zastępy – na potrzeby gry oddziały – dostały na peronie PKP Józefów list o rozwiązaniu Armii Krajowej z rozkazem szukania swoich zaginionych kompanów – sławnych i zasłużonych Żołnierzy Wyklętych w lasach józefowskich, nieopodal Góry Lotnika. Po wypełnieniu wszystkich zadań oddziały stoczyły ostateczną bitwę równolegle rozszyfrowując wiadomości nadane alfabetem Morse’a.

■ PDHM. JAKUB ROŻEK

Jak wiadomo, 1 marca został ogłoszony Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Nasza drużyna nie mogła zapomnieć o tej dacie i jej bohaterach. Dlatego 1 marca w sobotę od rana do godziny 13 pełniliśmy warty honorowe przy mieszkaniach zasłużonych kombatanów. Odbywało się to w trzech miejscach Warszawy, gdzie wszędzie przyjmowano nas ciepło i serdecznie. Celem pełnienia warty było przede wszystkim zwrócenie uwagi na ważne osobistości, którzy z całym możliwym poświęceniem walczyli dla Polski, a teraz często żyją w samotności i zapomnieniu. Do tego uczestniczący w tym harcerze czuli się wyróżnieni mogąc obcować

choć przez kilka godzin z prawdziwymi bohaterami czasu II Wojny Światowej.

Myślę, że chłopakom na długo zapadnie w pamięć wizyta u ppłk Stanisława Oleksiaka Honorowego Prezesa Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – urodzony w 1924 r. wstąpił do Armii Krajowej i walczył pod pseudonimem „Kozic”. Jego niezliczone opowieści z czasów wojny harcerze mogli słuchać w jego mieszkaniu odpoczywając po przed chwilą odbytej warcie honorowej.

Po wysłuchaniu historii życia Pana Ppłk i zjedzeniu pysznego ciasta od jego żony zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie, na które nasz miły gospodarz zaprosił swojego sąsiada,

O książkach, które „gryzą” i innych duchowych pułapkach

Jak odróżnić w książce dobro od zła? Skąd wiedzieć, kiedy książka o magii staje się niebezpieczna? Czy zabawa lalkami-potworami może zaszkodzić? Czy wampir może być dobry? Dlaczego trzymać się z daleka od gazetek poświęconych magicznym kartom, amuletom, horoskopom i wróżbom?

Jedna z ostatnich książek Małgorzaty Nawrockiej pt. „Listy ze strychu” porusza wiele wątków związanych z najbardziej aktualnymi i dyskutowanymi tematami dotyczącymi świata dziecięcych lektur, zabawek, gier i filmów. Przeczytamy w niej o tym, jak rozmawiać z dzieckiem o Harrym Potterze, talizmanach, wampirach, jodze, laleczkach voodoo, horoskopach, Monster High, gazetkach WITCH i wielu innych rzeczach. Autorka – znana w naszej parafii katolicka pisarka i dziennikarka, autorka trylogii antymagicznej z „Anharem” na czele – przez ponad trzy lata rozprawiała się ze współczesnymi zagrożeniami duchowymi, na które narażone są dzieci, publikując w miesięczniku „Mały Rycerzyk Niepokalanej” ponad trzydzieści artykułów, wydanych w minionym roku nakładem Wydawnictwa Ojców Franciszkanów pod jednym tytułem „Listy ze strychu”.

„Świat książek bardzo przypomina świat ludzi: są książki szlachetne, wesołe, mądre, bardzo uduchowione, piękne, dobre, interesujące, ale są i złe – zawodowe kłamczuchy, oszustki udające piękno, brzydkie, wulgarne, głupie, z bardzo ciężkim i przyziemnym poczuciem humoru, agresywne w słowach i pomysłach, podstępne. Powiedziałyby, że takie książki po prostu... gryzą”.

Książka Małgorzaty Nawrockiej to pozycja dobra zarówno dla dzieci (do samodzielnego czytania dla dzieci od 9–10 lat, a do czytania przez rodzica nadaje się już dla 7-latków), jak i dla rodziców, dziadków, wychowawców i nauczycieli, którzy starają się uczestniczyć w wychowywaniu powierzonych im opiece dzieci świadomie i odpowiedzialnie. Świat współczesny nie ułatwia tego zadania. Na półkach z literaturą dziecięcą panoszą się dziwne i niepokojące lektury, których autorzy jakby nie mieli świadomości (a może robią to właśnie celowo?), że ich opowieści wpływają na dzieci destrukcyjnie: na ich sposób zachowania, wybory, gust, wyobraźnię – Nawrocka określa je mianem książek, które „gryzą”; w sklepach z zabawkami królują wystrojone w prowokacyjne stroje wampirzyce, zombie, wilkołaki, a obok szeroko reklamowane szmaciane laleczki voodoo; w kioskach z prasą małe dziewczynki dopytują o kolejne numery gazetek dla młodych czarodziejek, czyniące z nich prawdziwe ekspertki w dziedzinie

horoskopów, wróżb, amuletów i magicznych eliksirów. Dzieci coraz więcej wiedzą o dalekowschodnich religiach i egzotycznych, często pogańskich, tradycjach, lecz przy tym często coraz mniej o swojej rodzimej, polskiej i chrześcijańskiej tradycji. Jednocześnie jako rodzice nie jesteśmy w stanie przeczytać wszystkiego, co chcą przeczytać nasze dzieci, co proponują im koledzy, co poleci pani w bibliotece. Niestety wiele zapracowanych matek i ojców nie jest w ogóle świadomych tego, co dzieje się w pokojach i wyobraźni ich dzieci. Niektórzy godzą się na kontakt swoich dzieci z rozpoznanym złem z ciężkim westchnieniem, które oznacza: „Nic z tym nie mogę zrobić, bo wszyscy wkoło to czytają/oglądają/kupują”. Wysyłają tym samym swoje niewinne dzieci na wojnę z doskonale uzbrojonym przeciwnikiem, który stopniowo przekształca ich wyobraźnię i wrażliwość. Po jakimś czasie dziecko może odmówić czytania czegokolwiek poza książkami o magii, a z zabawek chce tylko to, co ma w nazwie słowo „monster”.

„Musicie sami nauczyć się rozróżniania dobrych książek od niedobrych. A jak to zrobić? Po pierwsze – język. (...) Po drugie – opis moralnego zła. (...) Po trzecie – krew, walka i przemoc. (...) Przemoc i krew nawet w książkach dla dorosłych może być opisana w taki sposób, że zrobi krzywdę czytającemu, a co dopiero dzieciom! Znam wielu dorosłych, którzy zniszczyli swój dobry gust, kulturę osobistą i sumienie, bo pociągały ich nadzwyczajne opisy przemocy.”

Zdaniem autorki, antidotum na ten zalew świata małaolatów bezwartościowymi (a często wprost szkodliwymi) lekturami, zabawkami, filmami i gramami jest wychowanie dzieci na świadomych odbiorców mediów, czyli krytycznie i niezależnie myślące osoby, które są w stanie **samodzielnie** rozpoznać zagrożenie dla swojej duszy i w porę zrezygnować ze szkodliwej rozrywki/lektury/zabawy. Lektura „Listów ze strychu” może niewątpliwie pomóc rodzicom w zdobyciu wiedzy o zagrożeniach, z jakimi spotykają się nasze dzieci w miejscach dotąd uznawanych za bezpieczne. Dla dzieci zaś będzie to doskonała okazja, by od niezależnego eksperta (pani Nawrocka sama jest pisarką) usłyszeć, czego i z jakich powodów należy unikać, jak samemu odróżnić książkę, która „gryzie”, czyli niszczy sumienie i wrażliwość, od książki „ekologicznej” duchowo, będącej zdrowym pokarmem dla duszy. Młody czytelnik uzyska wiedzę o kilku sposobach przedstawiania diabła w literaturze i filmie, otrzyma przekonujące argumenty, dlaczego na lekturę przygód osławionego

czarodzieja Harry’ego Pottera nie warto tracić czasu. Być może zastanowi się trochę nad wykorzystywaniem przez siebie czasu na określone rozrywki, telewizję czy gry komputerowe. Może po lekturze jednego z listów zawaha się i odmówi koleżance zabawy turystycznymi lalkami Monster High. Może zasugeruje przyjaciółce, że nie warto czytać kolejnej powieści o wampirach...

„(...) wampiry zrobiły się ostatnio bardzo przebiegłe: mają śliczne buzie gwiazdorów filmowych i nawet kiedy się uśmiechają, ich okropne, zabójcze kły, wyglądają „modnie”. Patrzą wam w oczy słodko, niewinnie, marzycielsko. Udają też grzecznych. (...) Spotykam się często z dziećmi i młodzieżą. Musze im godzinami tłumaczyć, że nie ma diabłów pięknych, zakochanych, dobrych i bogatych. A wymyślona postać wampira była właśnie od tysięcy lat sposobem przedstawiania diabła w różnych kulturach i religiach świata. Nie dajcie się więc oszukać! Ten podstęp Zło wymyśliło właśnie dlatego, żebyśmy wszyscy się nabrali: autorzy, czytelnicy, widzowie, rodzice, dzieci...”

Szczególnie godna polecenia jest wspólna, rodzinna lektura książki Małgorzaty Nawrockiej: głośne czytanie dzieciom i rozmowa na tematy poruszone w książce. Być może przy tej okazji dowiemy się od naszych dzieci, czym żyją ich rówieśnicy. Być może zreflektujemy się, że specyficzny wybór zabawek, gier i lektur przez nasze dziecko podyktowany był aktualną modą na potworne czy magiczne treści. Może dzięki tej publikacji uzyskamy jasny obraz niebezpieczeństw, na jakie narażone są najdroższe nam istoty, i odzyskamy poczucie, że „jednak możemy i powinniśmy coś z tym zrobić”, zdecydowanie sprzeciwiając się i unikając wszystkiego, „co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 22). Choć nie wszystko ocenimy tak jak Autorka, na pewno warto sprawy przedstawione w „Listach ze Strychu” rozważyć i przedyskutować. Walczyć może tylko ten, kto wie, na jakie niebezpieczeństwa jest narażony. Najgorsze, co możemy zrobić, to dać sobie wmówić, że to urojona lub z góry przegrana walka.

„Wiem, że nie jest dzisiaj łatwo być prawdziwym chrześcijaninem (...). Kto jest odważny, rozważny i ostrożny, znacznie mniej się w walce ze złem porani. A że walczyć trzeba co dzień, to już chyba wiecie?...”

■ MAGDALENA MIELCAREK

Książka zarówno dla dzieci jak i dla rodziców

Impuls do przemyślenia wyborów jakich dokonujemy jako rodzice wybierając naszym dzieciom zabawki, książki

Nadbużańskie medytacje



Czym jest wiara? Na czym polega fenomen Trójcy Świętej? Co jest istotą chrześcijaństwa? Czy wiara i rozum wykluczają się nawzajem? Czym jest Biblia? Jak należy rozumieć Stary i Nowy Testament? Odpowiedzi na te (i inne pytania) odnajdziemy w książce księdza Kazimierza Matwiejuka pt. *Nadbużańskie przemyślenia*. Publikacja ta trafiła na rynek księgarski dzięki Wydawnictwu Diecezji Siedleckiej Unitas. Autor książki jest profesorem teologii, wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Rozważania księdza Matwiejuka dotyczą m.in. Pisma Świętego, Katechizmu Kościoła Katolickiego, liturgii, sakramentów. Autorskie przemyślenia mają, bez wątpienia, dużą

wartość formacyjną i stanowić mogą inspirację do Wielkopostnych medytacji. Mogą też funkcjonować jako duchowe drogowskazy, autonomiczne sentencje. Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka z nich:

„Jezus wzywał do wiary i nawrócenia, ale nikogo do tego nie zmuszał”.

„Wiara wzrasta, gdy jest przekazywana. Każdy wierzący jest ważnym ogniwem w wielkim łańcuchu wierzących”.

„Całe życie człowieka wierzącego jest odpowiadaniem na miłość Boga”.

„Człowiek wierzący, współpracując z łaską wiary, upodabnia się do Chrystusa. Staje się uczestnikiem jego ofiarnej miłości”.

„Przez (...) posłuszeństwo wiary człowiek w sposób całkowicie wolny poświęca się Bogu”.

„W Kościele muszą współistnieć i uzupełniać się kontemplacja i działanie”.

„Zbawienie jest darem Boga”.

„Słowo Boże jest swoistym skalpelem skutecznie wymieniającym serca”.

„(...) rzeczy po ludzku bezsensowne, jak: cierpienie, odrzucenie, niesprawiedliwość, zyskują sens, ponieważ są formą udziału w losie odrzuconego, ale zwycięskiego Zbawiciela”.

Tyle cytatów. Niech powyższe zdania staną się punktem wyjścia do ćwiczeń duchowych, przygotowujących nas do właściwego przeżycia Wielkiego Tygodnia oraz Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego.

■ ADAM TYSZKA

„Książę Niezłomny”

Nie sposób pisać o najnowszej książce Pawła Zuchniewicza w oderwaniu od filmu Teresy Kotlarczyk *Prymas. Trzy lata z tysiąca (2000)*. Oba dzieła wydają się być nierozdzielne, korespondują ze sobą, wzajemnie się uzupełniają. Oba opowiadają o tym samym okresie w życiu Prymasa Tysiąclecia – tzn. momencie jego uwięzienia w Stoczku Warmińskim. Oba, wreszcie, stanowią wyśmienitą charakterystykę sylwetki sfl. Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego. W przypadku filmu ogromna w tym zasługa odtwórcy tytułowej roli – Andrzeja Seweryna, który w mistrzowski sposób wcielił się w postać głowy polskiego Kościoła.

Jaki portret kardynała Wyszyńskiego wyłania się z powyższych tekstów kultury, a w szczególności z powieści Pawła Zuchniewicza pt. *Prymas w Stoczku*? Przede wszystkim obraz osoby świętej, pełnej pokory i chrześcijańskiej miłości, potrafiącej wybaczyć swoim oprawcom, modlącej się za nich (wzorem Chrystusa), głęboko im współczującej. Prymas dostrzega w funkcjonariuszach totalitarnego systemu nieszczęśliwych ludzi, niczego nieświadome ofiary zła. Z czasem prześladowcy stają się dlań narzędziem w rękę Opatrzności: „Za pomocą tego

narzędzia jesteśmy oczyszczani, by odpowiedzieć na zaproszenie Pana: «Przyjacielu, przesiądź się wyżej», co oznacza postępowanie w życiu duchowym i zbliżenie się do Boga”.

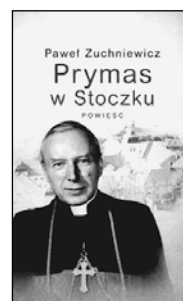
Swój pobyt w Stoczku Warmińskim traktuje Wyszyński jako czas szczególnych rekolekcji, Bożą łaskę. Więzienie stanowi dlań szkołę wiary, miejsce formacji, środek uświęcający. Jest też figurą i alegorią losów Kościoła. Potwierdzają to słowa, które kieruje do swoich towarzyszy niedoli (siostry Marii Leonii Graczyk i księdza Stanisława Skorodeckiego): „Już święty Piotr trafił do więzienia w Jerozolimie, podobnie więziony był święty Paweł i wielu innych (...). A zatem, moi drodzy, jesteśmy naprawdę w bardzo dobrym towarzystwie. I chociaż boli nas doznana niesprawiedliwość, to przecież wypada cieszyć się, że tak jak apostołowie staliśmy się godni cierpieć dla imienia Jezusowego”.

Wyszyński to człowiek ustawicznej modlitwy, tytan wiary. Cechuje go bezgraniczne zaufanie Panu Bogu i Matce Boskiej. Tej ostatniej zawierza wszystko, oddając się Jej w całkowitą niewolę. Maryjność Wyszyńskiego to nie tylko owoc stalinowskich represji, swoista odpowiedź na zło. To również reakcja na utratę biologicznej matki we wczesnym

dzieciństwie. Maryja staje się dlań zastępczynią ziemskiej rodzicielki. Przypomnieć w tym miejscu warto, że podobne podłoże miała Maryjność Karola Wojtyły.

Książka Zuchniewicza i film Teresy Kotlarczyk to przede wszystkim utwory o sile ducha, niezłomności, heroicznej wierności wyznawanym wartościom, zgola żołnierskiej dyscyplinie i organizacji. Prymas uczy nas jak zachować godność, wewnętrzną wolność, niezależność. W dobie szalejącego relatywizmu są to postawy cenne, warte naśladowania, wyznaczniki prawdziwego arystokraty ducha. Kardynał Stefan Wyszyński przedstawiony zostaje jako romantyczny Król-Duch, prorok, przewodnik narodu, „Książę Niezłomny”. Nawet w więzieniu nie traci charyzmy oraz dostojności. Emanują z niego moc, majestat i równocześnie: ciepło, skromność, ojcowskość. W sytuacji zniewolenia nie opuszczają go pogoda ducha, poczucie humoru. Ostatecznie odnosi wielkie zwycięstwo! Wiara i modlitwa pozwalają mu przetrwać niewolę oraz pokonać moralnie przeciwnika.

■ ADAM TYSZKA



Serdecznie zapraszam do wzięcia udziału w XX Targach Wydawców Katolickich, które odbędą się w dniach od **3-6 kwietnia 2014 r.** Targi odbędą się w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim, Plac Zamkowy 4, Warszawa.



Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

30.

1973

W międzyczasie szyby w punkcie katechetycznym znów zostały wybite i tablica z napisem *Punkt katechetyczny* została zerwana i wyrzucona na sąsiednią posesję. Podejrzana o dokonanie tego jest nałogową alkoholiczką, a organa MO podchodzą do całej sprawy wyjątkowo pobłażliwie, być może z tego względu, że sprawczyni napadów rzekomo – jak sama twierdzi – współpracuje z MO niezależnie od tych zajęć władze administracyjne nadal zarzucają ks. proboszczowi bezprawne odprawianie Mszy św. w punkcie katechetycznym i sprawa ta powodowała kilkakrotnie konferencje proboszcza z kierownictwem Wydziału i Urzędu do Spraw Wyznań. Ks. proboszcz zarzuty odpierał i stojąc nadal na stanowisku konieczności wypełnienia programu katechizacji nie zaprzestał odprawiania Mszy św. w punkcie katechetycznym.

Ks. proboszcz zwrócił się wreszcie do Kurii Metropolitalnej z prośbą o wyjednanie zezwolenia na wybudowanie kaplicy na terenie Kolonii Błota, której postawienie położyłoby kres zatargom z władzami, ułatwiłoby katechizację i wyeliminowało sąsiedztwo niepoczytalnej sprawczyni wybryków i dewastacji. Na razie sprawa nie jest konkretnie rozwiązana, a ks. proboszcz, mimo sprzeciwów władz po dawnemu Mszę św. w punkcie katechetycznym odprawia.

Jak lat poprzednich została odprawiona kolęda – rozpoczęta od świąt Bożego Narodzenia. Ks. ks. wikariusze rozpoczynali ją codziennie o godz. 15-tej, a ks. proboszcz po lekcjach religii i Mszy św. wieczornej. Wierni chętnie, jak co roku, przyjmowali księży.

W Wielkim Poście rekolekcje dla dzieci ze szkół podstawowych prowadził ks. Tadeusz Gliński a dla młodzieży szkół średnich – ks. Stefan Kajfasz, obaj Pallotyni.

W swoim czasie odbyło się przygotowanie dla rodziców i chrześniwych w związku z nowym rytuałem Chrztu św. 29 kwietnia odbyło się w naszym kościele spotkanie młodzieży starszej z Dekanatu Karczewskiego, połączone ze Mszą św. i różnymi imprezami o charakterze religijnym.

Zakończenie roku szkolnego odbyło się zgodnie z zarządzeniem Władzy Archidiecezjalnej, połączone ze spowiedzią i Komunią św. oraz rozdaniem świadectw z nauki religii.

Przed wakacjami zwrócono się do Kurii Metropolitalnej o przydzielenie do parafii Józefów trzeciego wikariusza. Odmówiono – z powodu braku księży, natomiast proboszcz przyjął ks. Józefa Santora, warunkowo, ponieważ miał nałóg alkoholika. Wyżej wymieniony w niedzielę, dn. 9 września dostał ataku furii, na skutek czego odwieziono go do Kurii a następnie do szpitala i do parafii Józefów już nie powrócił.

Na rozpoczęcie roku szkolnego dzieci szkół podstawowych i młodzież szkół średnich przystąpiła do spowiedzi i Komunii św. Na rozpoczęcie nauki w szkole była Msza św. w przeddzień wieczorem i w dniu rozpoczęcia – rano. Naukę religii rozpoczęto także normalnie w punktach katechetycznych, w kaplicy na Rycicach i na Kolonii Błota, gdzie w czasie wakacji odprawialiśmy Mszę św. co drugą niedzielę w godzinach popołudniowych a od września zaczęto ją odprawiać w każdą niedzielę o godz. 8⁴⁵ – z kazaniem.

W niedzielę, 30 września, obliczyliśmy ilość wiernych na Mszach św. w Kościele. Było: o godz. 7 – 143, o godz. 8 – 299, o godz. 9 – 943, o godz. 10 – 510, o godz. 11³⁰ – 577, o godz. 13 – 239 i o godz. 18 – 227 osób. W kaplicy w Rycicach – 213 i na Kolonii Błota – 148, razem było 3 297 wiernych, mimo że dzień był pochmurny, a po południu padał deszcz. Dużo wiernych z Michalina chodzi na Mszę św. do parafii w Falenicy, a wielu z nad rzeki Świdra – do pobliskiego kościoła w Świdrze, zaś z Błot i Nowej Wsi dojeżdżają autobusem do Warszawy lub do Otwocka.

W niedzielę, 21 października br. na Mszy św. o godz. 11³⁰ ks. Biskup Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu Polski przyjechał, powitany przez dzieci, młodzież i przedstawiciela parafii, p. Stanisława Chruścielewskiego – i dokonał poświęcenia nowych witraży w kościele a następnie odprawił Mszę św. w intencji całej parafii i wygłosił kazanie. Wiernych na tej Mszy św. było dosyć dużo.

We wrześniu i październiku br. przerobiłmy na plebanii werandę na górze na pokój mieszkalny, a na cmentarzu grzebalnym wybudowaliśmy Kaplicę z żelaza i szkła – przy krzyżu, którą poświęciłem w dniu Wszystkich Świętych i odprawiłem w niej pierwszą Mszę św. Było trochę kłopotów z władzami powiatowymi z powodu tej budowy, ale wyjaśniłem, że wspomniana kaplica jest pomyślana jako grobowiec dla proboszcza.

W ciągu tego roku wykonano cały szereg prac w kościele, na salach katechetycznych, na cmentarzu grzebalnym i na plebanii. Prace te o charakterze inwestycyjnym i gospodarczym zmierzają do podniesienia estetyki wyżej wymienionych obiektów oraz do poprawienia ich funkcjonalności.

W sobotę i niedzielę, w dniach 3 i 4 listopada br. wyjechała z parafii delegacja na Jasną Górę po akt oddania się Matce Bożej. Delegacja była złożona z kilkunastu osób dorosłych i 93 przedstawicieli starszej młodzieży. Akt ten został w następną niedzielę uroczystie wniesiony do świątyni przez młodzież a w godzinach popołudniowych, w połączeniu z uroczystym nabożeństwem i ślubowaniem – zawieszony na widocznym miejscu.

W noc wigilijną została odprawiona pasterka w punkcie katechetycznym na Kolonii Błota – przy oświetleniu placu przed lokalem punktu i przy głośnikach, aby wszyscy obecni na pasterce – a było dużo wiernych – mogli uczestniczyć we Mszy św. i słyszeć kazanie.

W ciągu całego roku wszystkie zarządzenia Władzy Archidiecezjalnej były ściśle przestrzegane i wykonywane oraz wszystkie uroczystości kościelne były bardzo okazałe i z pożytkiem dla wiernych obchodzone.

Statystyka za 1973 rok:
 ochrzczonych – 216,
 zaślubionych – 110,
 zmarłych – 113,
 przyjętych do Kościoła – 1,
 opatrzonych sakramentami św. – 41,
 dzieci do I Komunii św. – 173,
 rozdanych Komunii św. na terenie parafii – 68 525.

Sercem dziecka zobacz Jezusa na drodze krzyżowej

Dzieci mają w sobie radość twórcy... dziecięcą pasję!

Serce dziecka jest cudem jedynym, wyjątkowym, niepowtarzalnym.

Czysta wiara jego serca może stać się dla mnie i dla Ciebie drogą do Królestwa.

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Józefowie, nasi najmłodszy parafianie, dzielą się z nami swoją osobistą modlitwą na Drodze Krzyżowej.

Mottem dla uczniów były słowa bł. Jana Pawła II wypowiedziane do dzieci:

„W chwilach trudniejszych, gdy będzie wam źle, drogie dzieci, bardzo źle, popatrzcie na Chrystusa, na Chrystusa ukrzyżowanego, który zmartwychwstał. Jego Matka stała pod krzyżem. Do tej Matki, która jest naszą Matką, udaję się na Jasną Górę i zaniósę Jej was, wasze cierpienia, wasze modlitwy i pragnienia, i to wszystko, czego ja dla was pragnę.”

Jan Paweł II, Kraków, 13 VIII 1991r.

Jezus upada pod ciężkim krzyżem.

Panie Jezu, kiedy jest mi ciężko i trudno, zabierz mój lęk i ból. Ukryj moje małe serduszko w swoim Sercu. *Kaja, kl. I*

Pan Jezus spotyka swoją Matkę.

Moja mama zawsze jest przy mnie, choć czasami przeze mnie płacze. Panie Jezu, daj mi wiarę w siebie i w innych oraz miłość do życia, jaką ma moja mama. Amen. *Oliwia, kl. III*

Pan Jezus spotkał swoją Matkę.

Ona na pewno bardzo cierpiała. Moja mama też przeze mnie cierpi, ale wiernie trwa przy mnie. Panie Jezu, daj mojej mamusi serce mądre, dobre i pełne miłości. *Zuzia, kl. III*

Pan Jezus spotyka Maryję, ona płacze. Panie Jezu, pomóż mi być dobrą dla innych i pomagać innym jak Maryja. Ona robiła to kiedyś i czyni to także dzisiaj. *Wiktoria, kl. II*

Żołnierz daje Jezusowi krzyż.

Ja też mam swoje małe krzyżyki: rano nie chce mi się wstać, kłócę się z bratem, nie mam ochoty sprzątać. Panie Jezu, daj mi wiarę w to, że wszystkie te krzyże uczynią mnie dobrym chrześcijaninem. *Maja i Paulina, kl. III*

Pan Jezus upada po raz pierwszy.

Ja też upadam i wstaję, uczę się przeproszać

i przebaczać. „Ojciec nasz, przebacz nam nasze winy, jako i my przebaczymy naszym winowajcom” przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Emilia kl. II

Stacja V przedstawia Pana Jezusa dźwigającego krzyż oraz Szymona, który jest Jego pomocnikiem. Ta stacja uczy mnie, że należy stać przy bliźnich i pomagać im. Modłę się za ludzi niewierzących, o łaskę wiary oraz za ludzi, którzy pomagają im ją znaleźć. *Jakub, kl. III*

Pan Jezus upada pierwszy raz, a potem wstaje. Jeśli upadnę, to wstaję i idę dalej. Chcę się modlić przy tej stacji, bym miał zawsze chęć iść do przodu. *Uczeń kl. III*

Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi nieść krzyż.

Kiedy dopada nas lenistwo, musimy sobie z nim poradzić, trzeba walczyć z lenistwem. Proszę Pana Jezusa, żebyśmy chętnie pomagali innym i niósł im dobro. *Uczeń kl. III*

Szymon pomaga Jezusowi nieść krzyż.

Mnie czasem nie chce się pomagać rodzicom w domowych obowiązkach. Panie Jezu, pomóż mi przezwyciężyć lenistwo i samolubstwo. *Janek, kl. II*

Pan Jezus jest pochowany do grobu.

Kiedy ja umrę, to i ja będę w grobie. Niech Pan Jezus chroni mnie teraz i zawsze przed szatanem i złem. *Marysia, kl. II*

Tak jak Pan Jezus został włożony do grobu, tak samo moi bliscy. Ja modłę się za zmarłych, których kochałam, lubiłam... z nimi pracowałam i bawiłam się... Niech Pan Jezus da im wieczny odpoczynek. *Ola, kl. II*

Pan Jezus się przewrócił, ale był odważny i wstał. Ja też bym chciała być tak odważna jak Ty, Panie, i ciągle być w drodze do Nieba. *Oliwia, kl. II*

Świat jest wielki... tak dużo ludzi. Każdego dnia trzeba i warto z miłością obserwować wszystko i wszystkich. Jeśli ktoś potrzebuje pomocy, należy mu pomóc, nie myśląc o nagrodzie. *Martyna, kl. II*

Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi.

Tak samo rodzice pomagają nam w trudnych sprawach, w nauce, w odrabianiu lekcji, w podejmowaniu wyborów i rozwiązywaniu konfliktów.

My pomagamy rodzicom w ich obowiązkach domowych, sprzątaniu, gotowaniu i zakupach. To jest wzajemna miłość i służba. *Michał, kl. II*

Pan Jezus umarł na krzyżu.

Ja też kiedyś umrę. Jezus wstał z martwych, uczynił największy cud. Wszyscy apostołowie byli szczęśliwi. Modłę się każdego dnia, żeby mnie Jezus chronił i doprowadził do Życia. Amen. *Oliwia, kl. II*

Pan Jezus został skazany na śmierć.

Wiedział, że musi wypełniać swoją misję – umrzeć na krzyżu i zmartwychwstać za nasze grzechy. Ja też kiedyś będę musiała wypełnić swoją misję w życiu. Panie Jezu, pomóż mi bardziej Cię słuchać. Dziękuję Ci za to, że złożyłeś się w ofierze za moje grzechy. *Basia, kl. III*

Pan Jezus niesie krzyż. Widzi to Weronika i jako jedyna wychodzi z tłumu i ociera twarz Jezusa. Jak Weronika musimy być odważni i pomagać ludziom. Módlmy się za wszystkich potrzebujących i pomagających... do tego potrzeba tak dużo sił. *Janek, kl. III*

Panie Jezu, upadłeś po raz trzeci i wstałeś. Ja także czasem upadam przez moje grzechy. Proszę Cię, pomóż mi wstać za każdym razem, gdy zgrzeszę, oraz gdy nie pełnię woli Ojca. *Ania, kl. III*

Pan Jezus złożony do grobu.

Zdjęli Cię, Jezu, z krzyża i złożyli do grobu. Przeszedłeś tyle bolesnych chwil. Pamiętam o tym, że jeśli ktoś umiera, to rozpoczyna nowe Życie. Kiedy umierają moi bliscy, muszę modlić się z całych sił, żeby poszli do Nieba. Jeśli oni będą z Tobą, nie będę się o nich już martwił. *Maciek, kl. III*

A teraz czas na Ciebie!

Ułóż samodzielnie rozważania do wybranej stacji Drogi krzyżowej.

Oto schemat, który może okazać się pomocny do ułożenia rozważań:

1. Dwa/trzy zdania na temat treści stacji: kto bierze udział, okoliczności wydarzenia, postawy osób.
2. Odniesienie do życia dzisiejszego człowieka, do mojego życia – w jakich sytuacjach dzisiaj coś podobnego przeżywam?
3. Intencja, czyli za kogo i o co chcę się modlić przy tej stacji.

Jeśli chcesz się podzielić swoją modlitwą, prześlij tekst rozważań stacji Drogi krzyżowej pod adres smagdaop@o2.pl

STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA:

Parafia p.w. Matki Bożej
Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:

Ks. Kazimierz Gniedziejko

REDAKCJA:

Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman (redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:

Marek Bosak
Michał Królikowski
Magdalena Bogusz
ss. Dominikanki Misjonarki

Adam Tyszka
Anna Krzyżowska
Radosław Parda
Zbigniew Korba
Dorota Bieńkowska
Weronika Ornat
Natalia Smolińska
Tomasz Wiśniewski

SKŁAD I ŁAMANIE:

Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:

Archiwum Siostr Albertynek

KONTAKT DO REDAKCJI:

jozefow.miesiecznik@gmail.com

Być odważną jak Weronika. (Marta, kl.III)



Prace wyróżnione

w tegorocznym konkursie plastycznym
w klasach I – III w SP nr 1.

Droga Krzyżowa na szkle. (Patrik, kl.III)



Pan Jezus przyjmuje krzyż.
(Maja, kl.III)



Moje zbawienie. (Zuzia, kl. III)



Jezus i krzyż. (Ada,kl.III)



Poświęcenie Domu św. Józefa



FOT. G. JAKUBOWSKI



FOT. G. JAKUBOWSKI



FOT. G. JAKUBOWSKI



FOT. G. JAKUBOWSKI



FOT. G. JAKUBOWSKI